SOSNOWIEC — KATOWICE

# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. — CZWARTEK, 6 PAŹDZIERNIKA 1927 R. — Nr. 274.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

# W odpowiedzi na prześladowanie Polaków na Litwie

## Rząd zastosował politykę represji w stosunku do mniejszości litewskiej w Polsce.

### ODEZWA KOMITETU WIECU PROTESTACYJNEGO.

Wilno, 5-10. — Przedstawiciele większości polskich grup politycznych, reprezentowanych w Wilnie, postanowili dać wspólny wyraz protestu przeciwko prześladowaniu polskiej oświaty na Litwie oraz wszcząć wspólną akcję, domagając się od Rządu najbardziej zdecydowanych kroków w celu obrony zagrożonej na Litwie polskości. Do akcji przystąpiły, między in. następujące grupy polityczne: konserwatyści, demokraci, Związek lud.-nar., P. P. S., Związek naprawy Rzeczypospolitej, Klub pracy i Wyzwolenie. Powołany został komitet wiecu protestacyjnego, który wydał następującą odezwę:

„Rodacy! Z litewskiego obozu koncentracyjnego w Worniach, z za krat więzienia litewskiego nadeszło do Wilna **wezwanie o ratunek.** Bracia nasi zamknięci i prześladowani za nauczanie w polskim języku wołają do nas, a zarazem do całego cywilizowanego świata: **„Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami. Traktują nas gorzej, niż psy, za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczyliśmy w języku ojczystym“.** Z wezwania tego dowiadujemy się, że przeszło 30 nauczycieli za nauczanie po polsku odsiaduje w Litwie więzienie. A jakie są fakty, o których mamy wiadomości skądinąd? Oto 84 nauczycieli maturzystów, t. zn. wszystkich polskich nauczycieli na Litwie na egzaminie kwalifikacyjnym poobcinano. Wszystkim z małem wyjątkiem Polakom w paszportach powypisywano **wbrew ich woli:** Litwin, a obecnie dzieciom tylko takich „paszportowych“ Polaków pozwalają do polskich szkół uczęszczać, wymagając jednocześnie dla istnienia szkoły minimalnej ilości 32 dzieci. W ten sposób ani jedna szkoła polska nie mogła i nie może być otwarta nawet w okolicach, gdzie ani jednego niema Litwina i **szkolnictwo polskie na Litwie przestało istnieć.**

Rodacy! Czyż wołanie o pomoc skatowanych braci ma pozostać bez echa? Czyż to, co, narażając się na jeszcze większy ucisk, nadesłano nam przez kordon, nie zdoła obudzić w nas poczucia wstydu, **żeśmy tak niezdarni, że lżyć, katować za szerzenie oświaty polskiej wśród Polaków, plugawić dzieci nasze pozwalamy.** Bracia nasi wołają w tym nadesłanym liście: „Niechaj wielka 30 miljonowa Polska nie pozwoli na to, aby za miedzą **katowano Polaków za polskość,** aby wynaradawiano dziatwę polską aby to, co na Litwie jest od wieków czczone i szanowane jako źródło kultury, niszczone było przez tych, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy“. Cóż my na to? My **domagać się musimy od naszego Rządu, by nad sprawą tą nie przeszedł do porządku dziennego,** by do poniewierania godności narodu naszego nie dopuścił. Niech zbiorowy protest Wilna, które kowieńscy cynicy zamierzają w najbliższych dniach konstytucyjną ustawą określić jako stolicę swego państewka, będącego, jak dowodzą, od początku istnienia, w stanie wojny z Polską, poruszy **cały polski naród. Niech Rząd polski raz nareszcie zdecydowanie i stanowczo ujmie się za krzywdą,** jaka od tylu lat dzieje się polskości na Litwie. Zgromadźmy się przeto wszyscy w niedzielę dnia 9 października na wiecu w sali miejskiej. Dajmy dowód, że tam, gdzie idzie o godność narodu, jesteśmy jednomyślni i solidarni. Wzywamy wszystkie organizacje polityczne, społeczne, zawodowe i wszelkie inne do jaknajliczniejszego stawienia się na wiecu. (—) **Komitet wiecu protestacyjnego“.**

Warszawa, 5-10. (Tel. wł.) **Nie jest wykluczonem, że na protestacyjnym wiecu w niedzielę przeciwko prześladowaniu ludności polskiej na Litwie wezmą udział przedstawiciele Rządu polskiego.**

### „ESZCZE JEDNO BEZPRAWIE KOWIEŃSKIE.

Wilno, 5-10. — Ponieważ sprawa wydania przez władze litewskie więzionych w Kownie obywateli polskich: Jabłońskiego i Potrowskiego przewleka się i **niewinni cierpią w kazamatach kowieńskich, władze polskie wystąpiły do rządu kowieńskiego z propozycją wymiany wspomnianych obywateli polskich** na dwuch litewskich, znajdujących się w więzieniach polskich. Zostali oni skazani na karę więzienia za przestępstwa polityczne. Są to: Józef Kozłowski i niejaka Monika. P. Dziś nadeszła odpowiedź z Kowna, **w której rząd kowieński kategorycznie odmawia wydania** Jabłońskiego i Piotrowskiego, tłomacząc tem, że są oni obywatelami litewskimi, co, jak wiadomo nie odpowiada prawdzie.

### LIKWIDACJA SZKÓŁ LITEWSKICH.

Wilno, 5-10. (Tel. wł.) **Według komunikatu, ogłoszonego dziś popołudniu przez Kuratorjum okręgu szkolnego w Wilnie, kurator tego okręgu zarządził w dn. 5 bm. zamknięcie prywatnego seminarjum nauczycielskiego litewskiego towarzystwa oświatowego w Wilnie „Ritas“, oraz 48 prywatnych szkół, dotychczas prowadzonych przez to samo towarzystwo, a mianowicie: w powiecie Lipskim 18, Wileńsko-Trockim 25 szkół, a w powiecie Święciańskim 5 szkół.**

# LITWA ZMUSIŁA POLSKĘ

## do zastosowania polityki odwetu.

### WYWIAD WOJEWODY WILEŃSKIEGO RACZKIEWICZA Z PRZEDSTAWICIELAMI PRASY.

**Wilno,** 5.10 (PAT) Dziś o godzinie 14.45 rozpoczęła się u wojewody Raczkiewicza konferencja prasowa, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzienników miejscowych. Konferencja zwołana została w tym celu, aby dać opinji publicznej należyte oświetlenie dokonanych **z polecenia Rządu przez tutejsze władze administracyjne aresztowań szeregu działaczy litewskich na obszarze Wileńszczyzny oraz zamknięcia pewnej liczby szkół litewskich, działających na tym obszarze.** Wojewoda Raczkiewicz złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

„Kolejne Rządy polskie stale trzymały się zasady przyznawania mniejszości litewskiej w Polsce prawa swobodnego rozwoju w swych odrębnościach narodowych **w przeciwieństwie do rządu republiki litewskiej, który** zawsze i konsekwentnie stoi na gruncie **prześladowania mniejszości polskiej na Litwie.**

Rząd marszałka Piłsudskiego specjalnie stosował politykę pojednania pomiędzy zamieszkującymi na wspólnej ziemi ojczystej obywatelami polskiej i litewskiej narodowości, starając się łagodzić i usuwać tarcia narodowościowe wynikłe na tle wybujałości szowinistycznej.

W tym celu Rząd marszałka Piłsudskiego w przeciwieństwie do rządu litewskiego 1) zezwolił mniejszości litewskiej na utworzenie różnych rodzajów szkół, łagodnie traktując ze względów konieczności życiowych kwestję wymaganego przez ustawy cenzusu dla nauczycieli, 2) ułatwiał nadgranicznej ludności litewskiej przekraczanie granicy, celem umożliwienia jej użytkowania gruntów, położonych na terytorjum litewskiem, 3) zezwolił działaczom litewskim, zamieszkałym tak w Polsce, jak i na Litwie na przekraczanie granicy w obu kierunkach, 4) zezwolił obywatelom litewskim na masowe przybycie z Kowna do Wilna na obchód żałobny pogrzebu ś. p. Bazanowicza i otwarł szeroko granicę dla pątników litewskich, zamierzających przybyć z Litwy do Wilna na uroczystości koronacyjne Obrazu Ostrobramskiego, 5) nie stawiał żadnych przeszkód w zakładaniu i szerzeniu w Polsce działalności całego szeregu stowarzyszeń litewskich, założycielami, których były osoby niezawsze lojalnie odnoszące się do państwa polskiego i władz polskich.

Wszystkie te posunięcia Rządu marszałka Piłsudskiego były ożywione nadzieją stworzenia warunków zgodnego współżycia zamieszkałej w Polsce ludności litewskiej z ludnością polską i podyktowane koniecznością ułożenia przyjaznych stosunków z sąsiadującemi państwami, z których to państw Litwa niestety stale podkreślała i podkreśla, że **pozostaje w stanie wojny z Polską.** Po otrzymaniu wiadomości, że rząd litewski zamierza zastosować wzmocnione środki represyjne w stosunku do ludności polskiej, a zwłaszcza szkolnictwa polskiego na Litwie, władze polskie w lipcu rb. zwróciły się do ks. Kraujalisa, prezesa litewskiego towarzystwa oświatowego „Ritas“ w Polsce **z prośbą udania się do Kowna, w celu wpłynięcia na miarodajne litewskie czynniki rządowe, aby się wstrzymały od stosowania zamierzonych represyj, które spowodują niezwykłe oburzenie opinji polskiej i zmuszą Rząd polski do zastosowania polityki odwetu.**

Nie zważając na stałe podkreślanie ze strony Rządu marszałka Piłsudskiego i jego pokojowych tendencyj w kierunku konieczności wzajemnego unikania momentów, **powodujących zaognienie stosunków polsko-litewskich, rząd litewski rozpoczął ostatnio masowe prześladowanie ludności polskiej i wydał zarządzenia, dążące do załamania podstaw całego szkolnictwa polskiego na Litwie, łamiąc w ten sposób elementarne prawa mniejszości polskiej, zagwarantowane traktatami międzynarodowemi.**

Podobnie postąpił rząd litewski, zmuszając Rząd marszałka Piłsudskiego do zastosowania odwetu, lecz wyłącznie tych odłamów litewskiej mniejszości w Polsce, które były wyraźnie zaangażowane w akcji wrogiej państwu polskiemu. W wykonaniu polecenia Rządu marszałka Piłsudskiego w dniu 3 bm. na terenie województwa Wileńskiego władze dokonały zamknięcia: 1) **litewskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie, które dotychczas nie posiadało przewidzianej ustawą koncesji, lecz było jedynie tolerowane przez władze. 2) 24 szkół utrzymywanych przez towarzystwo oświatowe „Ritas“ na terenie powiatu Wileńskiego, Trockiego, oraz 5 szkół na obszarze powiatu Święciańskiego, 3) ponadto aresztowane na terenie miasta Wilna 13 osób z pośród działaczy litewskich, przyczem względem jednej z nich, a mianowicie Elżbiety Łukasiewicz zastosowano areszt domowy, zuwagi na posiadanie przez nią niemowlęcia.**

Pozatem jednego z aresztowanych a mianowicie Pawła Karazię, nieposiadającego obywatelstwa polskiego wydalono z granic państwa **jako uciążliwego cudzoziemca.** Pozostałych aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Prócz tego na terenie powiatu Święciańskiego **aresztowano 3 księży litewskich a na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego 2 księży litewskich.**

## Aresztowanie działaczy litewskich

### ZA ANTYPAŃSTWOWĄ AKCJĘ.

Wilno, 5-10. (Tel. wł.) **W nocy z wtorku na środę na terenie województwa Wileńskiego i w Wilnie dokonano licznych aresztowań wśród działaczy litewskich, prowadzących robotę antypaństwową i działającym w porozumieniu z władzami litewskiemi w Kownie. Aresztowani są członkami t. zw. „komitetu obrony ziem okupowanych“, którego centrala znajduje się w Kownie.**

**W Wilnie aresztowanych zostało 13 osób, a mianowicie: ks. Czybirys, ks. Bielewskis, ks. Raszpulis, ks. Kreujalis, ks. Kraszkuna, Marja Milgjuła, Elżbieta Łukaszewicz, Leśkiewicz, Aleksy, Marja Żukowska, Piotr Wojtulin, Urszula Stefanowicz i Karazia.**

**Elżbieta Łukasiewicz pozostaje w areszcie domowym ze względu na małe dziecko.**

**W powiecie Święciańskim aresztowano ks. Michajlisa, ks. Pobila, ks. Krysztoszewisa.**

**W powiecie Wileńsko-Trockim ks. Rukasa i ks. Kordjalisa.**

Wilno, 5-10. (Tel. wł.) **Dokonane minionej nocy rewizje w województwie Wileńskiem dostarczyły władzom śledczym bogaty materjał dowodowy wrogiej akcji w stosunku do Rzplitej, prowadzonej przez działaczy litewskich.**

# PRZEGLĄD PRASY

## O amnestję dla zwycięzkich... oszczerców.

Znany adwokat warszawski i działacz sanacyjny p. Franciszek Paschalski zamieścił artykuł w nrze 267 „Głosu Prawdy“ p. t.: „Ponieważ nie została dotychczas wydana amnestja dla zwycięzców...“ Mecenasowi Paschalskiemu temat do tego artykułu podsunęły sprawy o oszczerstwa redaktora Stpiczyńskiego, skazanego przez sądy polskie na z górą pół roku więzienia.

Niedogodność takiego stanu rzeczy p. Paschalski widzi w tem, że jego klijent — „zmuszony będzie przyjmować w więzieniu swoich przyjaciół ministrów“ i że — „w więzieniu znalazłby się nie oszczerca, jak sobie tego życzą przeciwnicy, ale zwycięzki szermierz za to, że umiał przygotować zwycięstwo“.

A wszystko to dzieje się dlatego — konkluduje mecenas sanacyjny — „ponieważ w dniach pomajowych nie została wydana amnestja dla zwycięzców“.

P. A. Kroński umieszcza następujące uwagi o tym „sanacyjnym wynalazku“ pisząc w „Kurjerze Warszawskim“:

Nie mam najmniejszego zamiaru szkodzić panu redaktorowi Stpiczyńskiemu, i wcale nie zależy mi na tem, żeby on był zmuszony przyjmować w więzieniu swoich przyjaciół ministrów.

Zgadzam się najzupełniej, że do przyjmowania przyjaciół ministrów istnieją lokale odpowiedniejsze.

Chodzi mi o zupełnie co innego.

Chodzi mi o myśl, tkwiącą w wiekopomnym pomyśle p. Franciszka Paschalskiego.

Wydaje mi się, że podział obywateli polskich na „zwycięzców“ i „zwyciężonych“ nie ma dostatecznego uzasadnienia ani w przepisach prawnych, ani nawet w warunkach życiowych.

Bo czyż nie wszyscy jednakowo płacimy podatki, czy nie wszyscy jednakowo dostarczamy żołnierza i czy nie wszyscy jesteśmy równi wobec prawa?

Podział, dokonany przez p. Franciszka Paschalskiego, jest bajecznie nowy, nie robili go bowiem, przynajmniej jawnie, w czasach najcięższej niewoli, ani Niemcy ani Rosjanie.

Wprawdzie, twierdzenie pana Paschalskiego, że jeżeli nie będzie amnestji — „w więzieniu by się znalazł nie oszczerca, jak sobie tego życzą przeciwnicy, ale zwycięzca...“, wprawdzie twierdzenie to nie zupełnie odpowiada istocie rzeczy, bo sądy Rzeczypospolitej nie są niczyimi przeciwnikami, się to, oczywiście, nie osłabia samego pomysłu.

Jest, niestety, inna słaba jego strona, tak słaba, że czyni sam pomysł, przynajmniej w obecnych warunkach, zupełnie niewykonalnym.

Rzecz w tem, że p. Paschalskiemu nic wdocznie nie wiadomo o istnieniu art. 47 ustawy konstytucyjnej. Artykuł ten jednak istnieje i głosi, że — „Amnestja może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej“.

Oczywiście, że pomysł pana Paschalskiego jest tak kapitalny, że parlament niezwłocznie i jednogłośnie udzieliłby amnestji nie tylko „zwycięzcom“, ale i ich obrońcom.

Ale jakże może to uczynić, kiedy go wciąż odracza...

Pomysłu więc niepodobna wykonać, a co zatem idzie, klijent pana Paschalskiego „może być zmuszony do przyjmowania swoich przyjaciół ministrów w więzieniu“.

## Afera marjawicka.

### PODEJRZANE MIŁOSIERDZIE.

Warszawa, 5.10 (Tel. wł.) Przed paroma miesiącami zwierzchnik marjawitów t. zw. arcybiskup Kowalski nadesłał do Sądu okręgowego w Warszawie około 30 skarg przeciw różnym pismom, oskarżając je o oszczerstwo w związku z zamieszczonemi tam artykułami o marjawitach.

Obecnie do Sądu okręgowego wpłynęło pismo Kowalskiego, stwierdzające, iż w myśl obowiązującej go zasady miłości bliźniego zmuszony jest przebaczyć pociągniętym przez siebie do odpowiedzialności karnej autorom, redaktorom i wydawcom i wobec tego prosi o umorzenie wszczętych procesów.

# Zakończenie śledztwa

## w sprawie zniknięcia generała Zagórskiego.

### PODOBNO ŚLEDZTWO KONKRETNYCH REZULTATÓW NIE WYDAŁO.

Warszawa, 5.10 (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska Poranna“ donosi:

**Wczoraj odbyliśmy jedną z licznych wędrówek do wojskowego sądu przy placu Saskim, by zasięgnąć informacji o stanie śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego.**

**Z niemałem zdumieniem dowiedzieliśmy się, że sędzia śledczy mjr. Mazurkiewicz wyjechał od kilku dni z Warszawy. Jak się okazuje, mjr. Mazurkiewicz śledztwo zakończył i akta przekazał sędziemu wojskowemu pułk. Kaczmarkowi. Nie zdołaliśmy się dowiedzieć, czy śledztwo rozwiązało po 8-iu tygodniach tajemniczą zagadkę, ponieważ rezultat śledztwa otoczony jest tajemnicą. Jeden z wyższych oficerów zapewniał nas, że śledztwo konkretnych rezultatów nie wydało.**

# Hakatyści niemieccy w Gdańsku

### PRZEZ NIENAWIŚĆ DO POLSKI DOPROWADZILI DO RUINY GOSPODARCZEJ MIASTA.

Gdańsk, 5-10. (PAT.) Stronnictwo niemiecko-liberalne w Gdańsku, którego najwybitniejszymi przywódcami są generalny dyrektor stoczni gdańskiej Noe i b. senator Jewelowski, było od dłuższego czasu silnie zwalczane przez koła nacjonalistów niemieckich w Gdańsku. Obecnie na szeregu zgromadzeniach przywódcy niemiecko-liberalni poddali działalność nacjonalistów niemieckich druzgocącej krytyce, propagując jednocześnie **hasła konieczności gospodarczego porozumienia z Polską.** W dalszym ciągu tej akcji ma się odbyć jutro znowu wielkie publiczne zgromadzenie, zwołane przez partję niemiecko-liberalną, na którem b. senator Jewelowski wygłosi referat pt. **„Oskarżamy“.** W referacie tym b. senator Jewelowski przedstawi **właściwych winowajców ruiny gospodarczej miasta Gdańska.**

# Rezultat ostateczny lwowskiej afery.

### ODKRYTO JEDNO Z MIEJSC, GDZIE W ZAKRESIE PRYWATNYM PRZEPISYWANO ULOTKĘ O GEN. ZAGÓRSKIM.

Warszawa, 5-10. (Tel. wł.) Cała afera lwowska, o której tyle krzyku narobiła prasa sanacyjna, sprowadza się do stwierdzenia, że **niektóre osoby — na własną rękę — poczyniły z oryginalnej ulotki „Prawda o gen. Zagórskim“ odbitki i usiłowały je rozpowszechniać w większej ilości, za co mają być pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.**

Wielkie i krzykliwe oskarżanie Obozu Wielkiej Polski o jakąś akcję antypaństwową **spaliło się w ten sposób na panewce dobrych chęci.** Osiągnięto tylko jeden skromny cel, że **przycichło narazie domaganie się,** by władze wydały oficjalny komunikat w sprawie gen. Zagórskiego, która w dalszym ciągu niepokoi społeczeństwo oraz stłumiły w ten sposób plotkarskie wieści na ten temat.

Jak donoszą ze Lwowa, drugi dzień śledztwa stwierdził podobnie jak pierwszy, że wydana ulotka **katowicka różni się od znalezionej we Lwowie przedewszystkiem techniczną stroną wykonania.** Pozatem, jak było do przewidzenia, **władze nie znalazły w zakwestjonowanych papierach tak osób prywatnych, jak i organizacyj, niczego, coby świadczyło o jakiejkolwiek akcji, mającej charakter przeciwpaństwowy.**

Śledztwo jest prowadzone w kierunku par. u. k. o zakłócenie porządku publicznego, przyczem areszt śledczy nie jest w tym wypadku obligatoryjny.

Opinja lwowska wyraża jednak zdumienie, że dotąd nie zadecydowano o losie aresztowanych, skoro główne fazy wstępnych dochodzeń są już na ukończeniu. Obrony aresztowanych podjął się mecenas dr. Piesacki.

**Reprezentanci Z. L. N. wnieśli skargę o bezpodstawną rewizję w lokalu tego stronnictwa,** przeprowadzoną przez policję, do 24 bowiem godzin nie przedstawiono ze strony władz żadnego pisemnego zezwolenia na rewizję w myśl obowiązujących przepisów.

Bawiący w Warszawie obożny lwowski O. W. P. p. Bieńkowski udzielił „Warszawiance“ następującej odpowiedzi na pytanie, co znaczą wiadomości pism sanacyjnych, wiążące działalność O. W. P. ze sprawą ulotki o gen. Zagórskim.

— Jest to chyba zła wola. Jak mi się wydaje, raczej przypadkiem odkryto jednocześnie jedno z miejsc, gdzie przepisywano znane ulotki o gen. Zagórskim. Zaznaczyć jednak mogę, że p. Podlewska, u której znaleziono owe ulotki stanowczo do O. W. P. nie należy, a prawdopodobnie nie należą do niego także inne osoby, których nazwiska wymienia się w pismach. Stwierdzić tego o tyle nie można, że papiery O. W. P. zostały przez policję zabrane. W każdym razie osoby te nie odgrywały w Obozie odpowiedzialnej roli.

— Czy aresztowany akademik p. Gałązka jest członkiem O. W. P.?

— Należy do organizacji młodych. Aresztowano go jednak w innym domu (w drugim domu techników), a jak wynika z zeznań jego kolegów, nie obciążającego zarzucić mu nie można. Charakterystycznem jest, że był on od dłuższego czasu atakowany przez „Dziennik Lwowski“ z powodu rzekomego zamiaru napaści na redakcję.

Stwierdziwszy, że **„znaleziono tylko jedno z miejsc... przepisywania tej ulotki, co dzieje się od chwili jej ukazania się w setkach i tysiącach bodaj miejsc i że przepisywaniem ulotki trudniono się we Lwowie poza O. W. P., „Warszawianka“** dosadnie zauważyła, że „między wrzawą pierwszych doniesień pism rządowo-sanacyjnych o odkryciach lwowskich i śmiesznie nikłym łupem rzeczywistym wytworzyło się **bardzo obszerne miejsce na... ośmieszenie“.**

**Lwów, 5-10. (Tel. wł.)** W dniu wczorajszym trzydniowe żmudne śledztwo zostało zakończone. Komisarze policji dziś rano **spędzili kilka godzin nad spisaniem protokułu.**

O godz. 2 popoł. studenci politechniki: Gałązka, Pszona i Twardowski przewiezieni zostali pod eskortą do więzienia śledczego przy ul. Batorego.

Dowiadujemy się, że do Lwowa przybył z Warszawy sędzia do specjalnych poruczeń.

**Sądząc z nastrojów wśród władz policyjnych, cel, dla którego cała akcja została przedsięwzięta, nie został osiągnięty.**

W ciągu dnia szereg osób, u których dokonana została rewizja, wniosło zażalenie w związku z bezprawnemi rewizjami, bowiem w ciągu 48 godzin od chwili przeprowadzenia rewizji policja nie dostała pisemnego upoważnienia do przeprowadzenia rewizji.

Aresztowanym studentom pożywienie i papierosy dostarcza komitet, zorganizowany przez grono pań.

### LEVINE ZASKARBIA SOBIE ŁASKI MUSSOLINIEGO.

Rzym, 5-10. (PAT.) Dziś rano Levine przybył ponad miejscowością Carpena na samolocie, utrzymującym komunikację pomiędzy Rzymem a Wiedniem. Samolot opuścił się bardzo nisko, a wówczas Levine rzucił na willę Mussoliniego małą paczkę przymocowaną do spadochronu, a zaadresowaną do Romano Mussoliniego. Paczka zawierała piękny zegar stojący. Levine nie zatrzymując się kontynuował lot, żegnany owacyjnie przez znajdujących się w pobliżu włościan.

### WYCIECZKA POLAKÓW Z WESTFALJI.

Warszawa, 5.10 (Tel. wł.) We środę wieczorom przybyła do stolicy wycieczka Polaków z Nadrenji i Westfalji, składająca się z 60 osób.

### KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Warszawa, 5.10 (Tel. wł.) Autobus pasażerski kursujący pomiędzy Warszawą i Radomiem uległ katastrofie przewracając się do góry kołami. W autobusie znajdowało się 14 pasażerów, z których kilku odniosło więcej i mniej ciężkie obrażenia ciała.

# Wiadomości ze stolicy.

**MUZEUM KOLEJOWE.** Eksponaty z wystawy komunikacyjnej na Targach wschodnich we Lwowie, po przybyciu do Warszawy, zostaną złożone w dawnej poczekalni III klasy na dworcu głównym w Warszawie. Sala ta została przeznaczona na lokal dla muzeum kolejowego. Muzeum będzie nadal kompletowane i następnie wszystkie eksponaty wystawione będą na powszechnej wystawie krajowej, która odbędzie się w Poznaniu w roku 1929. Eksponaty te mają stanowić przegląd 10-letniego dorobku państwa polskiego w dziedzinie kolejnictwa.

**KRWAWA ZBRODNIA W PRZYSTĘPIE OBŁĘDU.** Wojskowe biuro badań intynieryjnych centralnego zakładu zaopatrzenia saperskiego przy ulicy Nowowiejskiej 31 było we wtorek ub. widownią wstrząsającego dramatu. W przystępie nagłego obłędu jeden z pracowników tego biura inż. Łobodowski zastrzelił swego kolegę inż. Hintza, poczem sam targnął się na swe życie.

Krytycznego dnia w laboratorjum prócz inż. Łobodowskiego i Hintza znajdowali się kpt. Mojkowski i inż. Chomentowski. Tych dwuch ostatnich usunął z biura Łobodowski pod pozorem, że wzywa ich do siebie kierownik biura mjr. Zalewski. Gdy po niejakiem czasie inż. Chomentowski i kpt. Mojkowski powrócili zastali drzwi zamknięte na klucz. Na wezwanie do otwarcia Łobodowski oświadczył, że wpuści ich za godzinę. Przeczuwając coś złego wezwano pogotowie ratunkowe poczem wyważono drzwi. W chwili wyłamywania drzwi padł strzał. To Łobodowski strzelił sobie w skroń pozbawiając się życia. Na podłodze leżał w kałuży krwi, z przestrzeloną głową martwy inż. Hintz. Na stole znajdowała się kartka inż. Łobodowskiego, „Hintz grał mu na nerwach, jak na fortepianie“.

Wstrząsające to zajście wywołało ogromne wrażenie.

**30 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA WARSZAWY.** Toczące się od dłuższego czasu rokowania magistratu warszawskiego w sprawie pożyczki zagranicznej dla Warszawy, doszły już do stadjum końcowego.

Wśród licznych oferantów zagranicznych wysunęła się na czoło firma amerykańska Stone, Blodget and Cie i z nią to prawdopodobnie, w najbliższym już czasie, podpisze magistrat umowę na długoterminową pożyczkę w wysokości 30 miljonów dolarów. Podpisanie omowy nastąpi każdym razie nie wcześniej, niż będzie ostatecznie załatwiona sprawa pożyczki państwowej, jakkolwiek pożyczka dla miasta od państwowej zupełnie nie jest zależna.

**FILTRY NA KOMINACH CHRONIĆ BĘDĄ MIESZKAŃCÓW OD SADZY.** Plagą mieszkańców gęsto zabudowanej Warszawy jest wśród wielu innych — dym. Obecnie projektowany jest nowy sposób ochrony płuc warszawiaków przed szkodliwemi skutkami przymusowego wdychania dymu. Na wzór urządzeń wprowadzonych w miastach zagranicznych, szczególnie dymiące kominy warszawskie mają być zaopatrzone w specjalne filtry, zatrzymujące sadzę i inne części stałe dymu. Będzie wydane rozporządzenie o przymusowem zakładaniu takich filtrów przez fabryki i przedsiębiorstwa.

**O NAPAD NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.** W sądzie pokoju X-go okręgu doczekał się wreszcie ostatecznej rozprawy przewlekły proces karny przeciw redakcji „Rzeczypospolitej“ pociągniętej do odpowiedzialności za wiadomość w dodatku nadzwyczajnym z dnia 6 października 1926 r., stwierdzającą, iż sprawcy napadu na posła Zdziechowskiego byli oficerami, którzy następnie zgłosili się do komendy miasta. Przed paroma miesiącami na posiedzeniu tajnem przesłuchano sędziego śledczego Jasińskiego, prokuratora Borowskiego, gen. Różena i posła Zdziechowskiego. Wobec konieczności przesłuchania jeszcze posła Strońskiego sprawę odroczono. Onegdaj właśnie pos. Stroński został przesłuchany przez sędziego Szlązkiewicza w toku rozprawy w sądzie pokoju X-go okręgu. Pos. Stroński na pytanie sędziego, czy była mowa o oficerach jako uczestnikach napadu, stwierdził, że wszystkie osoby, które widziały napastników, t. j., dozorca domu, służący pos. Zdziechowskiego i sam napadnięty poseł widzieli wyłącznie i tylko oficerów, nadto zaś ówczesny prezes Rady ministrów, a następnie wiceprezes p. Bartel w piśmie do p. marszałka Sejmu stwierdził, iż śledztwo wskazuje, że napadu dokonali oficerowie. W toku rozprawy sędzia Szlązkiewicz zmienił z urzędu kwalifikację oskarżenia pociągając do odpowiedzialności red. Jasińskiego nie z kodeksu karnego, a z dekretu prasowego z dnia 10.5 b. m. i skazał red. Jasińskiego na 100 zł. grzywny.

# Rokowania francusko-sowieckie.

(Koresp. wł. „Kurjera Zachodniego").

Paryż w październiku 1927.

Parafraza biblijnej maksymy „Niechaj wie prawica, co daje lewica" okazuje się w pewnych wypadkach absolutnie słuszna. Społeczeństwo francuskie zastanawia się bardzo głęboko nad treścią propozycyj sowieckich w sprawie zlikwidowania wielomiljardowego, a dotąd nieuregulowanego długu carskiego. I musi bardzo starannie rozważyć z możliwą bezstronnością wszystkie pro i contra warunków układu, sformułowanych przez Moskwę gdyż, jak wiadomo, częściowe pokrycie dawnych należności uzależniają bolszewicy od bezzwłocznego otwarcia im nowych kredytów.

Cały plan sprowadzić się daje do następującej konkretnej tranzakcji finansowej: Francja otrzymywać będzie w ciągu 61 lat 60 miljonów franków złotych rocznie, otworzy natomiast Rosji 6-letni kredyt towarowy w rocznych ratach po 20 milj. dolarów. Trzy— różnej natury — względy należy mieć na uwadze przy ocenie tego projektu: jego realną wartość, gwarancyjne możliwości i polityczne konsekwencje.

Ogólna suma długów rosyjskich — pożyczek państwowych, obligacyj składkowych i wierzytelności prywatnych — wynosi 23 miljardy franków złotych, od których odsetki przy 4 proc. tylko stanowią 920 milj. franków złotych rocznie, co po upływie 61 lat daje 56 miljardów fr. złotych, za które p. Rakowski ofiarowuje 3.660 milj. fr. złotych.

Z obliczenia powyższego, dokonanego przez „L'Avenir", okazuje się więc, że nietylko o amortyzacji, chociażby minimalnej, niema wcale mowy, ale że nawet i procenty zredukowane mają być do mikroskopijnych stosunkowo rozmiarów.

„Lepszy rydz, aniżeli nic", twierdzą rzecznicy przeciwnego obozu. przypominając jednocześnie, iż bolszewicy przeznaczają wszak swoje wpłaty na zaspokojenie pretensyj wyłącznie drobnych rentjerów, zrujnowanych naskutek rewolucji, rachunek przeto „L'Avenir" winien ulec znacznym poprawkom. Może i trafiłby ostatecznie ten argument do przekonania malkontentom, gdyby nie istniała klauzula obowiązkowego kredytu na pokaźną kwotę 600 milj. franków złotych... Boć przecież na pierwszy plan wysuwa się wówczas natychmiast zagadnienie odpowiednich gwarancyj, a chyba za złe Francuzom brać trudno, że traktują wszelkie w tej mierze zapewnienia rządu bolszewickiego z bardzo wyraźnym sceptycyzmem!

Toż i „Volonte", ze zdumiewającą gorliwością p. Rakowskiego broniąca, zmuszona jest przyznać, iż kwestja realnych gwarancyj przedstawia olbrzymie trudności z chwilą, gdy przystępuje się do rzeczowych nad nią dyskusyj. Zwłaszcza, iż tutejsza opinja publiczna ma jeszcze zbyt żywo w pamięci partyjne uchwały ostatniego kongresu moskiewskiego, podpisane również i przez ambasadora sowieckiego w Paryżu, a nie wyrzekające się bynajmniej rewolucyjnej walki zaciętej z całym kapitalizmem europejskim.

Rozpatrywanie problematu pod tym kątem widzenia wprowadza w źle skrywane zakłopotanie sympatyków Moskwy. Z podejrzaną już dziś naiwnością powtarzają oni sofizmaty o zasadniczej różnicy pomiędzy Sowietami a kominternem. Jeśli zaś chwyta się ich in flagranti złej woli, na dowód czego przytacza się słowa Stalina, który najzupełniej jasno oświadczył delegatom amerykańskim, że Rosją rządzą obecnie komuniści z III międzynarodówki, wówczas następuje charakterystyczne volte face.

W tęczowych barwach malowane są perspektywy zbytu dla wyrobów francuskich, możności zajęcia uprzywilejowanego stanowiska na rynku rosyjskim etc. — gra na wrodzonej każdemu człowiekowi strunie chciwości. Gra, której rzeczywistem podłożem jest nagląca potrzeba znalezienia krótkoterminowych bodaj kredytów, będących w stanie zadośćuczynić najpilniejszym potrzebom gospodarczym Rosji, grożącym jej poważnemi komplikacjami politycznemi. Istotnie, zdarza się, i to nawet dosyć często, że dłużnik uzyskuje nową pożyczkę, ale wtedy kiedy wierzyciel ma pewność, iż powierzone przez niego sumy, użyte w sposób produkcyjny, uzdrowią sytuację finansową danego przedsiębiorstwa i umożliwią zwrot dawnych należności. „Figaro" omawia propozycje p. Rakowskiego w artykule, noszącym tytuł, który już sam przez się określa pogląd autora na tę kwestję: „Rewolucja na nasz koszt".

Nawet „Le Populaire", organ socjalistów francuskich, nie może powstrzymać się od scharakteryzowania taktyki bolszewickiej, jako „metody postępowania nieco wschodniej". Nie wiedzie się politykom moskiewskim we Francji, bo... wie prawica, co daje lewica.

Z. Kl.



# W obronie szkoły polskiej na Wołyniu.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA POLSKICH RODZICÓW W RÓWNEM.

Po Małopolsce Wschodniej Wołyń, po Haliczu — Równe...

W niedzielę, dnia 2 października społeczeństwo wołyńskie, narodowości polskiej, bez różnicy stanów, zebrane na wielkim wiecu protestacyjnym w sali kinematografu „Nowy Świat" w Równem, **głośno i jednogłośnie manifestowało przeciwko wprowadzeniu języka ruskiego jako przedmiotu obowiązkowego do szkół państwowych polskich na Wołyniu.**

Ogromna sala kinematografu zapełniła się tłumem rodziców dzieci polskich, które wskutek ostatnich rozporządzeń, wbrew swej woli mają się uczyć języka ruskiego. Wiec ten zagaił p. Kossuth nadmieniając na wstępie, że data wiecu rówieńskiego dziwnie zbiega się z 25 letnią rocznicą Wrześni..., poczem udzielił głosu referentom sprawy pp. mecenasowi Ign. Hirszlowi i Lasockiemu. W obydwu przemówieniach płomiennemi słowy **zwrócili prelegenci uwagę na fakt systematycznego zamykania szkół polskich na Wołyniu** i wbrew woli,wbrew interesowi polskiemu zamienianiu ich na szkoły utrakwistyczne. Tego rodzaju stan rzeczy — zdaniem mówców — trwać nadal nie może i nadeszła ostatnia chwila, kiedy samo społeczeństwo powinno zabrać głos, aby było usłyszane przez całą Rzeczpospolitą. W tym celu proponują uchwalenie następujących rezolucyj:

„Zważywszy, że zarządzenia Min. W. R. i O. P. w sprawie napisów. godeł i języka urzędowego w szkołach, oraz odnośnie do wprowadzenia języka ruskiego w polskich szkołach średnich na Wołyniu godzą w zabezpieczone Konstytucją prawa obywateli Polaków, oraz nie są zgodne z ustawami: językową i szkolną z dnia 30 lipca 1924 roku zebrani na wiecu w dniu 2.10 1927 r. w Równem:

1) zakładają najenergiczniejszy protest przeciw tym zarządzeniom władz szkolnych, dopatrując się w nich zamachu na polskość polskich zakładów naukowych na Wołyniu;

2) nie mając własnego przedstawicielstwa w Sejmie i w Senacie, zwracają się do posłów Polaków innych województw wschodnich z gorącą prośbą o zaopiekowanie się szkolnictwem polskiem na Wołyniu;

3) postanawiają nie ustąpić w obronie polskości szkolnictwa polskiego na Wołyniu i użyć wszelkich legalnych środków przeciw tym zarządzeniom, pomni polskiej krwi przelanej w walce o przynależność Wołynia do Polski, pomni katuszy przecierpianych przez ludność polską i łez sierot i wdów pomordowanych przez hajdamaków, obrońców polskości kresów;

4) wyrażają ludności Cumania najgłębsze uznanie za obronę polskości swej szkoły i przyrzekają jej swą pomoc;

5) postanawiają stworzyć fundusz „Szkoły Polskiej na Wołyniu" i wzywają wszystkich Polaków na obszarze Rzeczypospolitej zamieszkałych, do ofiarnego rzucenia swego grosza na polską szkołę kresową, a redakcje dzienników proszą o otwarcie składek na powyższy cel".

Rezolucje zostają przyjęte jednogłośnie, przyczem z piersi obecnych porywa się spontanicznie „Rota". Matki dzieci polskich — płaczą. Salę rozdziera rozpaczy pełen krzyk mdlejącej — jak się okazuje później p. Osieckiej:

— Boże i ja musiałam odebrać ze szkoły swoje dziecko, aby nie uczyło się po rusku!

Tłum zebranych opuszcza salę kinematografu i udaje się pod figurę pamiątkową na ul. 3-go Maja, intonując „Boże coś Polskę"!

Wrażenie manifestacji było olbrzymie. Całe Równe, jak jeden mąż zbratane świętością idei: **„Polska dla Polaków, szkoły polskiej dla dzieci naszych żądamy"!** — zamanifestowało swoją tężyznę, swój hart prawdziwie kresowy, który z całą powagą i z całem poczuciem odpowiedzialności dziejowej potępił — roczną rusyfikacyjną działalność dzisiejszego Kuratorjum szkolnego na Wołyniu.

Jan Cichy.

# Odbudowa zamku królewskiego w Warszawie.

OSTATECZNE WYKOŃCZENIE ZAMKU.—JAK ODRESTAUROWANO FUNDAMENTY. — CENTRALNE OGRZEWANIE. — POŁĄCZENIE ZAMKU Z WISŁĄ PARKIEM.

Roboty około odnowienia zamku królewskiego w Warszawie, prowadzone obecnie przez 700 robotników, mają na celu doprowadzenie zamku do szlachetnego pierwostanu i wykończenie tej królewskiej siedziby, która właściwie nigdy nie była wykończona. Budowa Zamku trwała bowiem przez całe wieki i każda epoka wyciskała na nim swe piętno, bądź to w postaci dobudówek bądź ozdób. tak że **całkowita i ostateczna przebudowa Zamku będzie wyłącznie dziełem współczesnej nam doby.**

Obok odnowienia komnat książęcych i królewskich najciekawszymi fragmentami odbudowy są te, które dotyczą fundamentów Zamku. Wilgoć i wieki nadwątliły stare mury. To też w wielu miejscach wypadło zmienić podmurowania i zastąpić je nowemi. Dla osiągnięcia trwałości stropów podjęto olbrzymią pracę. Wstawiono mianowicie żelazne belki pomiędzy dotychczasowe belkowania. Na nich ułożono płyty żelazobetonowe, służące jako podkład dla posadzki.

Sprawa ogrzewania zamku była zagadnieniem trudnem do rozstrzygnięcia. Dawne kominki dawały mało ciepła. nie były w stanie ogrzać wielkich sal. Rosyjscy okupanci, jak zwykle, załatwiali tę kwestję w sposób nader prymitywny. nieskoplikowany. Zamieniali kominki na zwykłe piece, przebudowywali je, zakładając nowe rury, które w wielu wypadkach znajdowały się tuż przy drewnianych belkach i lada chwila mogły spowodować pożar. Obecnie zostanie w całym Zamku zainstalowane centralne ogrzewanie. Centrala mieścić się będzie w podziemiach, utworzonych przy podmurowywaniu starych fundamentów, rury zostały ukryte pomiędzy belkami, grzejniki zaś niezwykle pomysłowo umieszczone w framugach okien.

Frontowe skrzydła zamku zostaną uzupełnione, przyczem znikną pewne naleciałości, okupacyjne przybudówki. **Park zamkowy rozciągnie się aż do Wisły.** Rezydencja musi otrzymać godną siebie oprawę. Tarasy górnej części parku będą się łączyć z dolną za pomocą przeciągniętego nad ulicą pomostu, zakończonego stylowym przyczółkiem. Tarasy ogrodów od strony ulicy Bugaj zostaną ujęte w ramę przez serpentyrę, ułatwiającą z tej strony dojazd do Zamku. Park zamkowy w ten sposób aż do samego wybrzeża Wisły będzie stanowić jedną całość otoczoną murem.

Ta oprawa Zamku sięgnie dalej, za Wisłę. Dzisiejszy park Zygmuntowski na Pradze będzie stanowić pendant parku zamkowego. Ciekawą nowością w tym ostatnim będzie port wewnętrzny, połączony z rzeką kanałem. Port ten przeznaczony jest dla yachtów i motorówek Prezydenta Rzeczypospolitej. Zamek w ten sposób otrzyma bezpośrednie połączenie z rzeką, stając się przez to jedyną w swoim rodzaju rezydencją w Europie.

# Żydzi w Dzikowie.

W prasie żydowskiej pojawiła się sensacyjna wiadomość, że w zjeździe konserwatystów w Dzikowie wzięli udział prócz arystokracji i ppułk. Sławka także przedstawiciele żydów - ortodoksów. Według „Epoki" przedstawicielami tymi byli: sen. Deutscher, poseł rabin Lewin i przedstawiciel cadyka z Góry Kalwarji. W tej sprawie poseł żydowski Kirszbraun oświadczył redakcji „ABC":

— Kategorycznie stwierdzam, że przedstawiciele organizacji „Aguda Izrael" (Związek Izraela) nie brali żadnego udziału w zjeździe Dzikowskim. Ponieważ cadyk z Góry Kalwarji należy do „Agudy" więc i jego przedstawiciel nie mógł brać udziału w tym zjeździe.

Jeżeli w rozmowach z konserwatystami brały udział jednostki z pośród ortodoksyjnych żydów nie należących do „Agudy" my za to odpowiedzialności żadnej brać nie możemy. **Żydami tymi byli prawdopodobnie zawodowi żydowscy agitatorzy, nazwani w dawnej Austrji „macherami". Macherzy ci w dawnej Galicji robili wybory z ramienia rządu.** Cadyk. który miał rozmawiać z konserwatystami, nie był cadykiem z Góry Kalwarji.

Rozmowy te, o ile nam wiadomo, odbyły się przed zjazdem Dzikowskim a nie w czasie samego zjazdu.

Do tego oświadczenia należy dodać oświadczenie wiceprzewodniczącego Prawicy Narodowej redaktora „Czasu" p. Beauprego, złożone wobec przedstawiciela żydowskiego „Naszego Przeglądu", że istotnie **pomiędzy krakowskimi konserwatystami a żydami toczyły się przed zjazdem w Dzikowie rozmowy co do współdziałania przy wyborach.**

# Nasz dział radjowy.

RADJO NA USŁUGACH LOTNICTWA CYWILNEGO.

Ministerstwo komunikacji przystąpiło do montowania dwuch radjowych stacyj nadawczo-odbiorczych (jeden w gmachu Ministerstwa w Warszawie, druga na lotnisku we Lwowie), które będą oddane na usługi napowietrznej cywilnej komunikacji lotniczej. Stacje będą pracować na falach krótkich: montują je studenci politechniki. Obecnie na dachu Ministerstwa wznoszone są dwa maszty 10-metrowej wysokości celem zwiększenia zasięgu tych stacyj. Próbne nadawania odbędą się za cztery miesiące. Stacje będą przesyłać sobie wzajemnie komunikaty meteorologiczne i będą w razie potrzeby porozumiewać się z aparatami, będącemi już w drodze.

PROGRAM RADJOWY

na czwartek 6 b. m.

**Warszawa**, 1111 m. Godz. 16.00 odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. wrzesień", wygł. dr. Jan Grzymała - Grabowiecki. Godz. 16.40 „Kącik dla kobiet", wygł. p. Marja Ankiewiczowa. Godz. 17.20 o chorobie „Heine Medina" (zwanej powszechnie „Ostry paraliż dziecięcy") szerzącej się obecnie epidemicznie w Europie — wypowie dr. med. Julijan Rotstadt. Godz. 17.45 audycja literacka: a) „Echa leśne" — Stefana Żeromskiego, b) Julijan Wołoszynowski „Na marginesie mojej powieści o Juljuszu Słowackim", c) Bluetka radjowa „Time is money". Godz. 19.15 rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 20.30 koncert wieczorny.

**Poznań**, 280.4 m. Godz. 15.45 koncert popołudniowy. Godz. 19.10 odczyt p. t. „Nowa nauka o administracji" podług dzieła Henryka Fayola, wygł. M. Tułacz. Godz. 19.55 odczyt p. t. „Polska a Moskwa" w 17-ym wieku", wygł. dr. Pohorecki. Godz. 20.30 wieczór sonatowy. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

**Kraków**, 422 m. Godz. 19.30 odczyt p. t. „Mikołaj Tesla i jego odkrycia (w 80-lecie urodzin)". wygł. dr. W. Wiłkosz, prof. un. Jag. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon"

**Praga**, 348,9 m. Godz. 19.50 koncert symfoniczny z Filharmonji czeskiej

## Wznowienie „Żydówki"

### W TEATRZE KATOWICKIM.

Opera Halevy'ego należy do najpopularniejszych i najbardziej lubianych utworów wśród powszechnej literatury operowej.

Przyczyna tej niezwykłej popularności leży w małej tylko części w jej wartościach muzycznych; jest ona raczej wynikiem zręcznego i udatnego kompromisu między muzyczną ilustracją dramatycznych sytuacyj sceny a między muzyką miłą dla ucha, dźwięczną i wdzięczną w frazie i rytmie — ale nie mającą wiele wspólnego z sytuacją sceniczną oraz wyrazem psychicznych przejść bohaterów.

Kompromis ten, tak znamienny dla opery przedwagnerowskiej wogóle, a dla opery francuskiej w szczególności razi dziś w każdym akcie utworu Halevy'ego.

W tak licznych miejscach, gdziebyśmy podług obecnych przekonań artystycznych spodziewali się trochę szczerości wyrazu i przejęcia się scenicznem zdarzeniem, daje nam Halevy jedynie miłą, śpiewną i za wszelką cenę efektowną melodję, nie mówiącą jednakże zgoła nic o nastroju sytuacji, a nawet będącą z nim w jawnej sprzeczności.

I tak śpiewa n. p. książę Leopold słowa „w sercu czuję cios, co uderzy mnie" — podczas gdy melodja mówi raczej coś wprost odwrotnego.

Ale nie mamy jej tego za złe, gdyż jest powabna, zachwycająca; zapominamy o operze, zapominamy o Racheli i Leopoldzie, zapominamy o całej „Żydówce".

Teraz mamy przed sobą jedynie śpiewaka, jego śpiewacze wartości i wirtuozję i słuchamy uważnie z jaką zręcznością pokona trudności, jakiemi kompozytor obdarzył jego „piece".

Dlatego to w produkowaniu oper rodzaju „Żydówki" czy „Fausta" na jakość wykonania wpływa poza kulturą sceniczną i artystyczną wykonawców w równej mierze technika wokalna, opanowanie głosu i jego czystość i dźwięczność.

Dziś rażą nas owe liczne arje, powtarzane przy lada sposobności między akcję opery i hamujące tempo akcji często wcale poważnie.

Z drugiej strony urok i czar, jaki kompozytorowie ówcześni zamykali właśnie w tych arjach równoważą słabości płynące z nich na szkodę całości; dzięki oraz liczno efekty wokalne, o których ówczesny kompozytor nigdy w swych arjach nie zapominał sprawiły, że śpiewacy najchętniej i najstaranniej oddają właśnie partje swych oper i że publiczność je najchętniej słucha.

Są one lubiane nawet przez tych, co sobie jasno zdają sprawę, że utwory te są owocami epoki nieprzyjającej rozwojowi idei muzyczno scenicznej, epoki upadku muzyki operowej.

Toteż i tym razem widownia teatru rozbrzmiewała oklaskami dla odtwórców pięknych i efektownych partyj, mimo, że ogólny poziom wykonania nie stał na poziomie, do jakiego nas przyzwyczaił dyr. Zuna swą sprężystą pracą.

Całość prowadził p. kap. Hladyllowicz, wykazując wiele rutyny, starania i solidności.

Partję tytułową śpiewała p. Bielecka, a w roli Eleazara tryumfował p. Miller.

Księcia Leopolda odtworzył p. J. Stępniowski, W. Mistrza p. Martini, Eudoksję śpiewała pięknie p. Lewicka.

Balet cały stał i widoczne postępy.

F. Sachse.

### NIE BUDZI ZAUFANIA.

Sędzia: — Ależ panie adwokacie, przecież wasz klient sam się już przyznaje do popełnienia kradzieży!

Adwokat: — Panie sędzio, takiemu człowiekowi nie można przecież wierzyć.

### PRZESADNA.

— Czy państwo jadacie obiad o trzynastej?

— Nie, moja żona jest przesądna, więc jadamy o pierwszej.

# Przejazd p. Prezydenta przez Zagłębie.

### LUDNOŚĆ SAMORZUTNIE ZGOTOWAŁA DOSTOJNIKOWI PAŃSTWA ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE.

Wczoraj, o godz. 9.40 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył niespodzianie na teren Zagłębia, aby stosownie do przyrzeczenia danego w Katowicach delegacji związku legjonistów, wziąć udział w poświęceniu sztandaru wspomnianego związku w Jaworznie. P. Prezydent przyjechał autem od strony Mysłowic i kiedy po przejechaniu mostu Dostojny gość znalazł się na naszym terenie, gdzie zebrali się przedstawiciele władz, auto się zatrzymało i p. Prezydent powitał najpierw p. starostę Olpińskiego, a następnie samorzutnie miejscowa obywatelka p. Kopczyńska, której córeczka Miecia, ubrana w malowniczy strój krakowski, wręczyła Przedstawicielowi Państwa wiązankę kwiecia.

P. Prezydent zaskoczony i wzruszony takim objawem serdeczności ucałował dziewczynkę i polecił adjutantowi zanotować nazwisko p. Kopczyńskiej. Po podaniu ręki p. staroście, p. Prezydent udał się w dalszą drogę żegnany okrzykami dziatwy szkolnej tymczasem ludność, dowiedziawszy się o niespodziewanej wizycie, zaczęła robić gwałtowne przygotowania i kiedy Dostojny gość przejeżdżał przez Niwkę, domy były już udekorowane, a na granicy powiatu Chrzanowskiego zdążono już wybudować efektowną bramę tryumfalną, obok której zebrały się władze miejscowe oraz ludność. Po powitaniu p. Prezydenta przez p. wojewodę Darowskiego dziewczynka miejscowej szkoły wygłosiła okolicznościowy wierszyk, poczem wręczyła p. Prezydentowi bukiet kwiatów. Po krótkim postoju, Dostojny gość wyjechał do Jaworzna, gdzie entuzjastycznie witany, udał się na uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego związku legjonistów.

Po uroczystości, p. Prezydent wyjechał do Chrzanowa, celem zwiedzenia miejscowych zakładów przemysłowych, a następnie wrócił do Szczakowy, skąd o godz. 4.30 wyjechał pociągiem do Warszawy. Wiadomość o powrocie p. Prezydenta rozeszła się lotem błyskawicy, to też na wszystkich stacjach zebrały się tłumy publiczności, wznosząc gromkie okrzyki na cześć Przedstawiciela Państwa.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 6 NIEDZIELA | Dziś Brunona W.<br>Jutro M. P. Różańcowej<br>Wsch. słońca 5.40<br>Zach. „ 17.11 |

## Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Paganini".

### Osobiste.

Jak się dowiadujemy, znany w szerokich sferach Zagłębia działacz społeczny, inż. Adam Stadnicki, wkrótce opuszcza Dąbrowę i przechodzi na samodzielne stanowisko do kopalni soli w Wieliczce. Narazie uważamy za obowiązek zaznaczyć, iż wyjazd p. Stadnickiego będzie dla szeregu organizacyj, zwłaszcza dąbrowskich stratą niepowetowaną, gdyż odpowiedniego następcy nie łatwo będzie znaleźć.

## Walka z niechlujstwem.

### PRZEGLĄD POSESYJ I LOKALI PUBLICZNYCH.

Wczoraj bawiła w Sosnowcu wojewódzka komisja sanitarna, złożona z pp.: **wicewojewody Kroebla, starosty Olpińskiego, lekarza powiatowego d-ra Piotrzykowskiego, prezydenta miasta Bienia i kierownika komisarjatu kom. Anticzaka.** Komisja zbadała przedewszystkiem stan czystości w posesjach w śródmieściu. Dokonano więc przeglądu posesyj na ulicach: 3 Maja, Modrzejowskiej, Małachowskiego, Ostrogórskiej, Targowej i Warszawskiej, odwiedzano przytem targi i hotele. Następnie komisja udała się do Sielca.

W czasie dokonywanego przeglądu **zapisano szereg nazwisk właścicieli nieruchomości i lokali publicznych,** w których stan pod względem czystości pozostawiał wiele do życzenia. **Właścicielom tym grozi kara do 3 miesięcy aresztu,** przyczem ostateczna decyzja co do ukarania poszczególnych osób, zapadnie w trybie administracyjnym w dniach najbliższych.

### Strajk w fabryce Deichsla.

Wczoraj rano robotnicy fabryki Deichsla w Sosnowcu (Dębowa Góra) w liczbie około 400 porzucili pracę, poczem urządziwszy zebranie, wysłali delegatów do zarządu fabryki w sprawie odpowiedzi na żądania, wysunięte w ub. tygodniu o podwyżkę płac oraz o udzielenie zaliczek na kupno kartofli na zimę. Po zakomunikowaniu przez delegatów odmownej odpowiedzi udzielonej przez zarząd, robotnicy przystąpili do strajku.

### Z „Zacisza".

Z dniem dzisiejszym nastąpiła reorganizacja „Cukierni i Restauracji „Zacisze" w Sosnowcu. Koncertuje nowy zespół muzyczny oraz od godz. 10 wiecz. odbywają się występy artystyczne.

## Teatr w Katowicach.

### GOŚCINNY WYSTĘP MARJI MOKRZYCKIEJ.

Ogromne powodzenie, z jakiem spotkał się gościnny występ primadonny opery warszawskiej p. Marji Mokrzyckiej tak ze strony prasy, jak i publiczności na poprzedniem przedstawieniu „Madame Butterfly", skłoniło dyrekcję Teatru do ponownego zaproszenia znakomitej artystki na drugie przedstawienie „Madame Butterfly" w czwartek dnia 6 bm. Ze względu na duże zainteresowanie występem znakomitej śpiewaczki uprasza dyrekcja o wcześniejsze wykupienie już zamówionych biletów. Kasa czynna od 10—2 i od 5 wiecz.

### REPERTUAR.

Czwartek 6 bm. „Madame Butterfly" (gościnny występ M. Mokrzyckiej).

Sobota 8 bm. „Żydówka".

Niedziela 9 bm. popołudniu „Faust" (przedstawienie popularne, ceny o 50 proc. zniżone).

Niedziela 9 bm. wiecz. „Urwis".

### Ciekawa statystyka.

Magistrat m. Sosnowca wydał dla 19 szkół powszechnych (około 250 oddziałów) na czas pierwszego półrocza b. r. szkolnego, a właściwie tylko do 1 stycznia b. r.: 2800 korcy węgla, 253 ścierek różnych, 154 kg. mydła, 231 worków do mycia podłóg, po 180 szczotek do zamiatania i szorowania, 69 łopat i łopatek, a dla nauczycieli w tych szkołach po 243 ołówków — kopjowych, czarnych i kolorowych, 243 obsadek, 486 arkuszy bibuły, 243 brulionów, 2187 arkuszy papieru, 15 litrów czerwonego i 30 litrów czarnego atramentu 4032 stalówek i 182 kg. kredy. Osobno każda kancelarja kierownictwa szkoły otrzymuje na przybory kancelaryjne po 11 zł. na kwartał.

### Uwadze inwalidów wojennych.

Zarząd Związku inwalidów wojennych w Sosnowcu zawiadamia ogół członków tut. Koła o otwarciu się wakansów na handle win i wódek w Łośniu, Wojkowicach Kościelnych i Zendku. Ubiegający się o koncesje na powyższe miejscowości obowiązani są złożyć podania w sekretarjacie Związku w Sosnowcu, Teatralna 4 do dnia 10 października rb.

### Ze świetlicy na Dębowej Górze.

Zarząd Narodowej organizacji kobiet (oddział na Dębowej Górze) podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy uczennic do szwalni na nowy kurs kroju, szycia, robót ręcznych i trykociarstwa w godzinach od 4 — 7 wieczorem. Wykonywa się również przeróbki starych swetrów.

### Zaginiony.

Do policji w Sosnowcu zgłosiła się Apolonja Popiołek, zamieszkała przy ul. Pogonowie 3, zawiadamiając, że piętnastoletni syn jej, Bronisław wyszedł 30 ub. m. do pracy i dotychczas nie wrócił. Policja wszczęła poszukiwania, celem odszukania zaginionego.

## Buty min. Składkowskiego

### WSPOMNIENIE Z 1914 ROKU.

„Kurjer Czerwony" opowiedział następującą historję o min. Składkowskim.

Pełen werwy i energji minister generał S. Składkowski karjerą swą w wielkim stylu też rozpoczął od troski o buty.

Po latach uniwersyteckich, gdy się nioraz klepało tęgą biedę, doktór Składkowski założył w Sosnowcu lecznicę ginekologiczną. Działo mu się poczęło nieźle.

Lecz oto wybuchła wojna. Do Sosnowca przychodzi pierwsza wieść, że oddziały strzeleckie już w Królestwie.

Doktór Składkowski bez sekundy namysłu rzuca cały swój kram: lecznicę, baby, niańki, niemowlęta i rusza na wojnę.

Jedno miał tylko zmartwienie: nie posiadał długich butów, a lekkie trzewiczki nie pasowały do srogich celów wojennych.

Traf jednak szczęśliwy zdarzył, że w utrapieniu tem poratował doktora pewien znajomy kamienicznik, z którego domu drapnął spłoszony wojną rosyjski urzędnik celny, zostawiając cały swój dobytek, nie wyłączając długich butów.

Natychmiast więc doktór dokonał pierwszej swej rekwizycji wojennej i na zbiegłym wrogu zdobył... buty.

Buty te, to były chyba owe siedmiomilowe z bajki. Włożywszy je bowiem, doktór Składkowski rozpoczął ten okres swego życia, który z taką szybkością doprowadził go do fotelu ministerjalnego.

Powyższą przygodę min. Składkowskiego „Kurjer Czerwony" nazwał jego „pierwszym łupem wojennym".

Od siebie dodajemy, że ofiarodawcą butów dla obecnego ministra spraw wewnętrznych był p. Józef Strzałkowski, właściciel domu w Sosnowcu.

### Kiedy podoficer może nosić broń palną?

Ukazał się rozkaz władz wojskowych, który normuje sprawę noszenia broni palnej przez podoficerów w ten sposób, że podoficerowie mogą nosić krótką broń palną jedynie na podstawie pisemnego zezwolenia właściwego dowódcy pułku.

Podoficer, który chce kupić broń palną, winien zameldować uprzednio, jakiego rodzaju broń chce nabyć. Ci z podoficerów, którzy broń taką już nabyli, winni w drodze służbowej postarać się o zezwolenie, w przeciwnym razie zostaną ukarani w drodze dyscyplinarnej.

### Legalna propaganda komunizmu.

Od dłuższego już czasu Zagłębie odwiedza stale osławiony Wieniawa Długoszowski, który na skutek zaproszeń miejscowych komunistów, wygłasza różnorodne odczyty, propagując, oczywista w formie oględnej, idee bolszewickie. Niedawno mówił o prostytucji, wyjaśniając, iż prostytutki, jako przedstawicielki wolnej, a więc wyższej formy miłości, winny cieszyć się ogólnym szacunkiem. Ponieważ odczyty urządzane są w soboty i uczęszczają na nie wyłącznie wyrostki żydzi, bezczelny agitator pozwolił sobie na uwagę, iż kobiety polskie powinny się oschle skłonić głowy przed swemi „uspołecznionemi" siostrzycami.

W ostatnią zaś sobotę emisarjusz wziął za temat odczytu Judasza Iskarjotę, i przy analizowaniu osoby świętego bolszewików zabrnął jakoś w swych wywodach i odczyt zakończył konkluzją, że judasze byli i będą, którzy za pieniądze zawsze sprzedawać będą swych bliźnich. Agitator zapomniał tylko dodać, że Judasz, to uosobienie największej nikczemności, jest w bolszewji więcej czczony niż Lenin, gdyż stawiają mu tam nawet pomniki, jak również nie zaznaczył, że właściwie bolszewicy hodują najgorsze typy judaszowskie.

Drażliwości te agitator zręcznie ominął, natomiast na każdym odczycie lansuje otwarcie hasła bolszewickie, chwaląc ustrój i stosunki w bolszewji, a krytykując wszystko co polskie i katolickie. W całej tej sprawie zastanawia fakt iż władze nasze, znając doskonale treść, a co ważniejsza, znaczenie podobnych odczytów, pozwalają na uprawianie tego rodzaju agitacji komunistycznej, co, zdaje się, w naszych warunkach nie jest raczej pożądaną.

### Omal nie śmiertelny wypadek.

Onegdaj wieczorem niejaki Kokoszka 1 zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej 40, pędził owce z Będzina do Czeladz. W tym czasie ukazało się na szosie auto, prowadzone przez szofera Jaworka Władysława z Czeladzi (Milowicka 15). Kiedy blask reflektorów padł na stado owiec, jedna z nich rzuciła się w stronę światła. Gdy Kokoszka podbiegł, by zawrócić owcę, najechało auto tak nieszczęśliwie, że złamało mu nogę niżej kolana.

## Napad bandycki pod Wolbromiem,

### DOKONANY PRZEZ SOSNOWICZANINA.

W dniu 3 bm. popołudniu na idących szosą pilicką w t. zw. Czarnym lesie, w odległości 3 klm. od Wolbromia, Binena Meklera z Pilicy i Ajzyka Holedorfa z Wolbromia napadł mężczyzna z rewolwerem w ręku, oraz kobieta nieuzbrojona i zażądali od kupców wydania pieniędzy. Gdy napadnięci oświadczyli, że są bez grosza, wówczas mężczyzna przystawił przechodniom rewolwer do głowy, kobieta zaś przeprowadziła rewizję. Po zrewidowaniu kupców, którzy rzeczywiście pieniędzy przy sobie nie mieli, bandyci zagrozili, aby nikomu nic nie mówili, poczem zbiegli w las. Zarządzony natychmiast pościg z posterunku Wolbrom dał pozytywny wynik, gdyż w niespełna 7 godzin sprawców ujęto. Są nimi: Jan Terkalski z Sosnowca i Marja Adamczykowa z Warszawy. Przy Terkalskim znaleziono francuski rewolwer naładowany kulami.



### Nieudała kradzież przez okno.

Onegdaj w południe jakiś opryszek prawdopodobnie w chęci okradzenia mieszkania państwa Woleckich, zamieszkałych na kolonji urzędniczej Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu, wszedł przez otwarte okno na parterze do pokoju służącej i widocznie został przez domowników spłoszony, gdyż uciekał, zabierając z sobą jedynie palto służącej, które następnie na widok ścigającej go dozorczyni domu porzucił. Za opryszkiem puścił się w pogoń jeden z funkcjonarjuszów miejscowych organów bezpieczeństwa i ujął go już na ulicy Bolesławskiej. Przyłapanym okazał się niejaki Wypych Bolesław z Będzina, którego zaaresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu.

### W trzy blaszki.

Onegdaj szosą mysłowicką wracała z Sosnowca mieszkanka Mysłowic, Paulina Nowakowska. Znajdując się około Radochy, Nowakowska została zaczepiona przez nieznanych osobników, którzy zaproponowali jej grę „w trzy blaszki". Odurzona obietnicami wygranej, kobieta dała się wciągnąć do gry, podczas której przegrała 30 zł. Gdy zabrakło jej już pieniędzy, oszuści ulotnili się natychmiast bez śladu. Zostawszy sama, Nowakowska zrozumiała, że padła ofiarą oszustów. Zapłakana udała się ze skargą do policji, która zajęła się odszukaniem oszustów.

## Przed wyborami do Rady m. Zawiercia.

### ZGŁOSZONO AŻ DWANAŚCIE LIST KANDYDATÓW.

W dniu wczorajszym złożono w głównej Komisji wyborczej listy kandydatów w ogólnej ilości 12-tu, w następującym porządku:

**Nr. 1** — Bezpartyjny Blok wyborczy „Solidarność pracy" (lista sanacyjna).

**Nr. 2** — Polska partja socjalistyczna.

**Nr. 3** — Zjednoczenie organizacyj chrześcijańsko-społecznych (Ch. D.).

**Nr. 4** — Komitet bezpartyjno-demokratyczny żydów.

**Nr. 5** — Narodowy komitet wyborczy właścicieli nieruchomości i rolników (lista dzika).

**Nr. 6** — Koło gospodarcze (żydowskie).

**Nr. 7** — Żydowski blok religijno-narodowo-gospodarczy (ortodoksi).

**Nr. 8** — Narodowo-robotniczy komitet wyborczy (N. P. R.).

**Nr. 9** — Listy niema ze względu na Nr. 6.

**Nr. 10** — Jedność robotnicza (lewica P. P. S. i komuniści).

**Nr. 11** — Związek rzemieślników żydów.

**Nr. 12** — Żydowski blok m. Zawiercia.

**Nr. 13** — Niezależny gospodarczo, narodowy Komitet wyborczy.

Należy żałować, że stronnictwa narodowe nie zdobyły się na jedną wspólną listę i rozbiły się na trzy: 3 — 13 — 8, oraz że bez należytego uzasadnienia i widoków pojawiła się lista Nr. 5.

## Spór o budowę domów mieszkalnych.

### KTO MA BUDOWAĆ: SAMORZĄD, CZY OSOBY PRYWATNE?

Sosnowiecka Rada miejska była przed kilku dniami terenem bardzo interesującego sporu o to, **z czyjej inicjatywy mają powstawać domy mieszkalne.** Chodziło mianowicie o to, czy budować ma Magistrat, czy też osoby prywatne. W kwestji tej występują wyraźnie zasadnicze różnice, istniejące między **programem gospodarczym socjalistycznym, a praktyką życia.**

Tłem wspomnianego sporu była sprawa zatwierdzenia planów budowy trzeciego domu miejskiego na Pogoni. **W domu tym ma być 60 mieszkań dwuizbowych** (pokój i kuchnia). Koszt budowy wyniesie 665 tys. zł., czyli jedna ubikacja będzie kosztowała około 5500 zł., a dwuizbowe mieszkanie 11000 zł. Jeżeli się zważy, że amortyzacja kosztów budowy domu musi nastąpić w ciągu lat 36, **to czynsz miesięczny mieszkania dwuizbowego w domu miejskim będzie wynosił około 75 zł.**

Magistrat, mając przed sobą socjalistyczny program gospodarki miejskiej, **chciałby wyeliminować z życia gospodarczego inicjatywę prywatną,** uznając tylko inicjatywę samorządową. Pierwszą i największą wadą socjalistycznej gospodarki budowlanej jest to, że domy, budowane przez samorząd są za drogie, 11000 zł. za wybudowanie pokoju i kuchni jest sumą nadmierną. Przyczyny tego należy szukać między innemi, w tem, **że duże pieniądze pochłania kosztowna administracja,** co staje się koniecznością wtedy, gdy roboty prowadzi ciało tak złożone, jak samorząd miejski.

Magistrat zamierza mieszkania w nowym domu wynajmować wyłącznie robotnikom. Trudno sobie jednak wyobrazić, **by robotnik mógł zapłacić miesięcznie za mieszkanie 75 zł.,** nie wliczając w to kosztów świadczeń takich, jak centralne ogrzewanie i t. p., co znów wyniesie około 20 zł. miesięcznie. Za drogie pieniądze robotnik (o ile czywiście zamieszka w nowym domu) będzie miał zaledwie pokój i kuchnię, co nawet przy zastosowaniu największych i najlepszych udogodnień **nie może być wystarczające dla rodzin robotniczych, składających się niejednokrotnie z 5 do 7 osób.**

Niesocjalistyczny pogląd na kwestję budowy domów propaguje myśl poparcia inicjatywy prywatnej. Przyznajmy, że koncepcja ta niemal zupełnie **wyklucza w obecnych warunkach możność budowania domów przez robotników,** ale nie znaczy to bynajmniej, by nie można było budować domów **dla robotników.** Niewątpliwie ważnym plusem budowania domów z inicjatywy prywatnej jest to, że koszt budowy takich domów jest o wiele tańszy, niż budowa domów magistrackich, odpada bowiem skomplikowana i ciężka machina administracji zastąpiona z powodzeniem przez jednostkę, **umiejącą z lepszym skutkiem dopilnować swego dobra** i postarać się o to, by dom kosztował możliwie najtaniej. Kontrargument, że w takich okolicznościach powstają domy zbudowane niesolidnie, nie wytrzymuje krytyki, **gdyż władze miejskie zawsze mają prawo i obowiązek kontrolowania systemu budowy domów mieszkalnych** i w ten sposób mogą przeszkodzić robocie „fuszerskiej".

Największą jednak zaletą poparcia inicjatywy prywatnej przez racjonalne udzielanie pożyczek jest to, że **pobudza się tym sposobem właściciel niewielkich kapitałów do uruchomienia zasobów pieniężnych** i budowania za nie domów. Niemal pewną jest rzeczą, że, gdyby 665 tys. zł., przeznaczone na budowę jednego domu miejskiego dla 60 rodzin, oddano w formie pożyczek na budowę domów osobom prywatnym, **to powstałaby ilość mieszkań nie za 665 tys., lecz za sumę conajmniej pięć razy większą,** bo do sumy pożyczek dołożyć należy kapitał prywatny, który przecież musiałby być większy, niż wysokość pożyczki.

Nie twierdzimy, że mieszkania w domach prywatnych byłyby tańsze, niż w domu magistrackim, ale też w ogólnej walce z głodem mieszkaniowym mniej chodzi o cenę mieszkań, **główny zaś nacisk winnoby się kłaść na pomnażanie liczby lokali,** cena zaś z czasem sama ulegnie pewnej regulacji, a nic innego nie doprowadzi do potanienia mieszkań, tylko właśnie możliwie największa liczba nowych domów. Wybudowanie domu dla 60 rodzin nawet w drobnej części **nie rozwiązuje kwestji głodu mieszkaniowego** w Sosnowcu i należałoby uczynić wszystko możliwe, by pobudzić inicjatywę prywatną bez której pomocy samorząd nie zaspokoi potrzeb mieszkaniowych stutysiecznego miasta.

### Dziwna solidarność żydowska.

Donoszą nam z Żarnowca:

Już od dłuższego czasu Żarnowiec nad Pilicą jest widownią bezprzykładnego zachowania się żydów. Co pewien czas jakiegoś gospodarza żydzi poturbują w ciasnej żydowskiej uliczce. Onegdaj znów zdarzył się podobny wypadek. Jeden z gospodarzy widząc na swej łące pasącego się konia, postanowił zaprowadzić go do urzędu gminnego, aby od kryć właściciela i pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej za samowolne wypasanie łąki. Lecz zaledwie uszedł kilkadziesiąt kroków, żyd, właściciel konia, uderzywszy gospodarza kamieniem między oczy, odebrał mu konia. Gospodarz ów ciężko raniony upadł na ziemię. Wówczas żyd zaczął go kopać i bić. Gospodarz odzyskawszy przytomność chciał, uciekać, lecz oto żydowstwo wysypało się na niego jak mrowie z kijami i kamieniami. Ilu żydów w tej ulicy było, wszyscy przyłączyli się do rapastników i **nie wiedząc nawet, o co chodzi, zbierali kamienie i biegnąc rzucali je na zbroczonego krwią gospodarza,** który byłby niechybnie został ukamienowany, gdyby nie nadchodzący wójt, na widok którego żydzi porzucali kamienie i zaczęli się kryć po bramach

### Kradzieże.

Z komórki Michaliny Kani, zamieszkałej w Sosnowcu (Konstantynowska 9) nieznani sprawcy skradli prosię wartości 200 zł.

Krzanowi Feliksowi, zamieszkałemu w Milowicach (kol. Pekin) nieznani sprawcy skradli z komórki, po uprzedniem wyłamaniu drzwi, 7 kur i koguta wartości kilkudziesięciu złotych.

Z pociągu towarowego, po oderwaniu plomby z wagonu, nieznani sprawcy skradli na torze kolejowym około Będzina 23 paczki nitów. Policja prowadzi dochodzenie.

### Drobny pożar w Grodźcu.

Onegdaj o godz. 10 wieczorem z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zapalił się drewniany budynek nadszybowy przy nieczynnym już od dłuższego czasu szybie kopalni zakładów Solvay u stóp góry św. Doroty w Grodźcu. Z powodu suchego stanu drzewa ogień objął momentalnie cały budynek, wywołując dużą łunę pożaru, która wywarła paniczny strach wśród mieszkańców tej dzielnicy. Pastwą płomieni padł cały budynek wraz z urządzeniem wyciągowem oraz górna część obudowy szybu z drzewa.

## Rozmówki radzieckie.

### HUMOR

### NA POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej w czasie dyskusji na temat budowy domów miejskich mec. Pawełek opowiadał szczegółowo historję budowy willi swej przy ul. Małachowskiego. Z opowiadania tego wynika, że początkowo kosztorys wynosił 50 tys. zł., po trzech miesiącach zakomunikowano p. mecenasowi, że koszt budowy wyniesie 75 tys. zł., po następnych zaś trzech miesiącach powiedziano, że 100 tys. W takich warunkach nie mogło być mowy o dalszej budowie willi i pan mecenas zmuszony był sprzedać niedokończony budynek.

Odpowiadając mec. Pawełkowi, dr. Zieleniewski rozpoczął temi słowy:

— Pan przewodniczący wdepnął na budowie willi, ja zaś na budowie grobu, jako żem grób przed wojną budował. Początkowo powiedziano mi, że grób będzie kosztował 80 rb., a okazało się, że w końcu kosztował 150 rb.

R. Wolf: — Aha, to pewnie taki grób z wygodami.

Dr. Zieleniewski: — Tak, bo w nim woda była.

*

Jak wiadomo sezon teatralny w Sosnowcu ma się rozpocząć wystawieniem komedji pod tytułem „Sowizdrzały". Na przedstawieniu tem znajdzie się cała Rada miejska. Powiadają, że wystawienie „Sowizdrzałów" jest specjalną złośliwością pod adresem większości Rady ze strony dyrekcji teatru.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### NIEPRAWNE POBIERANIE ZASIŁKÓW.

(I) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za nieprawne pobieranie zasiłków z Funduszu bezrobocia po miesiącu aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat:

Jana Stanka (Sosnowiec, Zielona 4), który pobrał 21 zł.;

Macieja Haję (Sosnowiec, Robotnicza 21) 30 zł. 68 gr.;

Antoniego Opalskiego (Sosnowiec, Będzińska 32), 40 zł. 95 gr.

Wszyscy oni muszą zwrócić F. B. sumy nieprawnie pobranych zapomóg.

### POMYSŁOWY CZŁOWIEK.

(I) Jan Żelichowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Borowej 4, pragnąc mieć w swem mieszkaniu światło elektryczne, a nie chcąc za nie płacić, wpadł na dowcipny pomysł. Przyłączył mianowicie druty od dwuch lampek, znajdujących się w jego lokalu — do licznika jednego ze swoich sąsiadów, który stracił na tej manipulacji 47 złotych. Sztuczka się wydała, a Żelichowski odsiedzi 2 tygodnie aresztu, wyrokiem Sądu pokoju w Sosnowcu.

### LICHWA.

(I) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na 20 złotych grzywny Hersza Juszkiewicza (Sosnowiec, Florjańska 36) za pobieranie nadmiernych cen za mięso.

### OŚWIETLAĆ KLATKI SCHODOWE!

(I) Za nieoświetlanie klatki schodowej skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 8 złotych grzywny Jana Kruża (Sosnowiec, Florjańska 32).

### ZA ZNIEWAŻENIE SŁOWNE.

(I) Karol Korzeniec (Sosnowiec, Miła 2) zaskarżył do Sądu pokoju swą sąsiadkę Marję Szczurkównę o znieważenie słowne. Szczurkówna zapłaci 10 złotych grzywny.

### Systematyczna kradzież drzewa.

Wczoraj około godz. 8 rano zgłosił się do policji kierownik robót kanalizacyjnych, prowadzonych przez firmę Ulen w Sosnowcu, inż. Krauze zawiadamiając o systematycznej kradzieży drzewa, wartość którego wynosi około 1000 zł. Na skutek zawiadomienia policja przeprowadziła natychmiast dochodzenie, w wyniku którego znaleziono skradzione drzewo u lokatorów posesji nr. 1 i 3 przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu. Dalsze śledztwo prowadzi się.

### Jeden z licznych wypadków.

Niejaki F. M. z Sosnowca zawiadomił policję w Dąbrowie, że w czasie pobytu w pewnem podejrzanem towarzystwie żeńskiem w hotelu Krakowskim w Dąbrowie skradziono mu portfel z 500 zł., które zarobił na sprzedaży obrazów. Policja ustaliła, że sprawczynią kradzieży jest niejaka Marjanna Dybas, właścicielka czarnej książeczki, która zaopatrzywszy się w ten sposób w gotówkę, ulotniła się jak kamfora w niewiadomym kierunku.

## Wyroki Sądu Okręgowego,

### ZAPADŁE NA SESJI WYJAZDOWEJ W ZAWIERCIU.

### ZA TORTUROWANIE.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał następujące sprawy:

Sprawę z oskarżenia mieszkańców Zawiercia Stanisława Makieły, lat 25, Tadeusza Makieły, lat 27 (Ujazdowska 9), Mygi Stanisława, lat 20 i Judy Lucjana, lat 19, którzy za pomocą bicia i znęcania się wyrafinowanemi torturami zmusza i 24-letniego Józefa Kutarasińskiego ze wsi Skałki gminy Włodowice, do milczenia w sprawie napadu na niego przez brata Makiełów, Krzysztofa i fałszywego zeznania przed władzami śledczemi. Oskarżeni po dokonanym napadzie przez Krzysztofa Makiełę, przybyli z Zawiercia w dniu 7 listopada ub. r. do mieszkania Kutarasińskiego i zastawszy go w domu, zażądali, by natychmiast udał się do posterunku policyjnego i oskarżenie swe odwołał. Skoro K. żądaniu temu odmówił przybysze rzucili się na niego i **poczęli go bić w nieludzki sposób i torturować, wkładając mu patyki między palce.** Mimo tego jednak K. zbitem nie uległ i o całem zajściu doniósł policji. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd skazał wszystkich oskarżonych po roku więzienia.

### NIE WOLNO NOSA ROZBIJAĆ.

37-letnia Wiktorja Górka, mieszkanka Zawiercia, mimo zmierzchu swej młodości, była bardzo zazdrosną o swego męża i **oddawna podejrzewała go o zdradę z wybranką jego serca** poza gniazdkiem małżeńskiem Józefą Kasińską (Szeroka 16), to też, kiedy wracając w dniu 3 listopada ub. r. z pracy spotkała Kasińską, rozmawiającą z jej mężem, rzuciła się ku nim i butelką rozbiła Kasińskiej nos. Lekarze zakwalifikowali uszkodzenie do kategorji ciężkich, sąd jednak mając na uwadze pobudki, jakie powodowały oskarżoną do tak gwałtownego czynu, **skazał ją wprawdzie na sześć miesięcy więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił jej na przeciąg dwuch lat.**

### WIĘZIENIE ZA NIEDOZWOLONE ZABIEGI.

Marja Stopińska, lat 40, mieszkanka Zawiercia, ul. Jagiellońska 20, uczyniła niedozwolony zabieg **zamężnej Pelagji Stępień**, będącej w odmiennym stanie, skutkiem czego ta zmarła, za co skazana została **na trzy miesiące więzienia.**

### ZA FAŁSZYWY MELDUNEK O DNIU PORODU.

Walerja Różalska, lat 48, mieszkanka Zawiercia (Szkolna 46), jako urzędniczka Pow. Kasy chorych w charakterze akuszerki, sporządziła za pieniężnem wynagrodzeniem zaświadczenie przyjęcia porodu od Marj. Paterkowej, lat 25, (Polska 18) z fałszywą datą przyjęcia, mianowicie wcześniejszą o 10 dni, co ze względu na ustawowy czasokres od dnia opuszczenia pracy jako robotnicy, uprawniało Paterkową do pobrania zasiłku w kwocie stukilkudziesięciu złotych i przez co urząd parafjalny wydał fałszywą metrykę urodzenia dziecka. Na ławie oskarżonych zasiadł również 24-letni mąż Paterkowej, Stanisław Paterek, jako oskarżony o współudział w oszustwie dokonanem przez oskarżone. Sąd skazał **Różalską na trzy miesiące więzienia, Paterków zaś na jeden miesiąc więzienia**, zasądzając od nich solidarnie na rzecz Kasy chorych kwotę oszukańczo wyłudzoną.

Ponadto Sąd okręgowy skazał:

**Za pobicie rodziców:** Mirosława Głeznera, lat 17, z Zawiercia (Paderewskiego 26) na dwa miesiące więzienia i i Jana Borowika, lat 22, ze wsi Mońka, gm. Kromołów, oraz Jana Rudnego z Skałbanji, gm. Rokitno-Szlacheckie, na jeden miesiąc więzienia.

**Za nieposzanowanie władzy przez obrazę urzędników:** Józefa Nachmilera, lat 36, z Zawiercia (Paderewskiego 12) na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary; Jana Żywiołka, lat 58, z Zawiercia (ul. Pilsudskiego) na miesiąc więzienia i Józefę Kasińską, lat 34 (Szeroka 16) na dwa tygodnie więzienia.

**Za ucieczkę z więzienia i obrazę funkcjonarjusza policji:** mieszkańców Zawiercia Lucjana Judę, lat 19, na trzy miesiące więzienia i Antoniego Borysewicza, lat 21, na dwa tygodnie więzienia.

**Za przerobienie zaświadczenia**, uprawniającego do otrzymania zasiłku mieszkańca Włodowic, 25-letniego Franciszka Bąbskiego na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

**Za czynny opór funkcjonarjuszom policji** podczas pełnienia ich obowiązków, mieszkańców Nowej Wsi, gminy Żarki: Józefa Pelkę, lat 48, Zofję Pelka, lat 54 i Andrzeja Szpaka, lat 31, na tydzień aresztu, oraz mieszkankę Siewierza, 52-letnią Felicję Majewską na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

**Za gwałt**, dokonany na b. prezydencie Zawiercia p. Pawłowskim i na policjantach w dniu 14 grudnia 1925 r.: Romana Korlickiego z Zawiercia na miesiąc więzienia.

**Za ciężkie pobicie** śp. Delkowskiego, który zmarł z tego powodu, Antoniego Bedarza z Ogrodzieńca na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

**Za zabicie przez nieostrożność** śp. Andrzeja Bajora z Wysokiej — Alfonsa Wajgierta, lat 24, z Łaz, na 3 miesiące więzienia.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## 67 miljonów złotych na bezrobotnych w r. 1926

Wydatki państwa na utrzymanie bezrobotnych są poważne, jakkolwiek bezrobotnych w Polsce jest znacznie mniej aniżeli u naszych np. sąsiadów, w Niemczech i Rosji. W roku ubiegłym ilustrują cyfry w ten sposób tę sprawę.

Na 271.871 bezrobotnych w styczniu 1926 roku pobierało zasiłki ustawowe 72.858 osób natomiast zasiłki pozaustawowe, z tak zwanej doraźnej pomocy 82.478, razem więc pobierało zasiłki 155.336 ludzi, czyli 58 procent bezrobotnych.

Natomiast w grudniu 1926 r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 157.469. Z tego pobierało zasiłki ustawowe 20.699 osób, zaś zasiłki z doraźnej pomocy pobierało 62.428, razem 83.137 osób, czyli 53 procent bezrobotnych.

Ogólny wydatek na te zasiłki wynosił 66.962.000 zł. i to: jako zasiłki ustawowe 19.444.670 zł., oraz jako pomoc doraźna 47.517.742 zł.

Natomiast administracja Funduszu bezrobocia wynosiła w tym czasie 4 mil. 424 760 zł., czyli przeszło 6 proc. wypłaconych zapomóg.

Dochody na Fundusz bezrobotnych składały się z następujących pozycyj:

Ze składek od zakładów pracy za robotników i pracowników umysłowych wpłynęło 19.122.976 zł., z kar za zwlokę w płaceniu składek 1.455.502 zł. Razem od zakładów pracy 20.578.477 zł.

Państwo natomiast dopłaciło najpierw jako ustawową dopłatę skarbu państwa do wpłaconych przez zakłady pracy składek 50 proc., czyli 7.970.878 zł., oraz na tak zw. doraźną akcję państw. 47.517.741 zł., razem więc 55.488.419 zł., czyli ca. 3 proc. wszystkich wydatków skarbu państwa w r. 1926.

Znamienna jest cyfra wpłaconych kar za zwlokę w płaceniu składek. Wynosi ona bowiem 7 proc. wszystkich wpłaconych wkładek.

## Kronika gospodarcza.

### BADANIE STOSUNKÓW WĘGLOWYCH.

Powróciła do Warszawy międzyministerjalna komisja dla spraw węglowych, która w dniu 19 września udała się do Zagłębia Górnośląskiego i Dąbrowskiego celem zbadania rzeczywistych kosztów produkcji węgla. W skład komisji wchodzili z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu pp.: Gajl, jako jej przewodniczący, oraz Sypniewski i Szymanowski, z ramienia Rady min. p. Heleczyński ze skarbu, p. Kucharski i z komunikacji p. Bortnowski. Komisja opracowuje obecnie przywieziony przez siebie materjał, z którego w najbliższych dniach zda sprawozdanie ministrowi przemysłu i handlu. Od opinji Ministerstwa zależeć będzie, czy ceny na węgiel obecnie obowiązujące pozostaną bez zmiany, czy też ulegną zwyżce.

### KATASTROFALNY STAN POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Ogólna wytwórczość ropy w Polsce w 1 półroczu b. r. wynosiła 356.163 ton, gdy w tymsamym okresie ub. r. — 405.544 ton. Spadła więc o blisko 50 tys. ton. Jest to dotkliwy spadek dla całego przemysłu naftowego, a specjalnie dla tych rafineryj, które nie posiadając własnych kopalń coraz mniej ropy znajdują w wolnej sprzedaży.

Spadek wytwórczości surowca spowodował również mniejszą przeróbkę ropy w rafinerjach: w 1-szem półroczu b. r. przerobiły one 334.036 ton, gdy w tymsamym okresie ub. r. — 373 tys. ton.

Eksport produktów naftowych z Polski maleje; wpływa na to m. in. gorsza konjunktura zagraniczna. Wywóz zmniejszył się w ciągu 6-ciu miesięcy o 50.000 ton.

W sierpniu b. r. wyprodukowano i odtłoczono w okręgu borysławskim o 142 cystern mniej aż w lipcu b. r. Tłomaczy się to m. in. katastrofą powodzi we wschodniej Małopolsce.

## Z giełdy warszawskiej.

### CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

**z dnia 5 października 1927 r.**

Bank Dyskontowy 133.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 148—149.00, Bank Spółek Zarobkowych 90—91.00, El. Dąbrowa 77.00—80.00, Brown Boveri 3.50, Siła i Światło 106.00, Częstocice 3.25, Cukier 5.25 5.35, Firlej 54.50, Wysoka 136.00, Węgiel 106 107.50-107.00, Nobel 48.00, Cegielski 43.75, Fitzner 6.00, Lilpop 34.00-34.90, Modrzejów 9.30-9.40, Ostrowiecki 96.00, Pocisk 2.85, Rudzki 59.00—59.50, Starachowice 70.50—72.50, Ursus 16.75—16.50—16.75, Żyrardów 18.25—18.50, Borkowski 3.50—3.60, Haberbusz 151.50, Spirytus 32.00.

### WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.53 i pół, Paryż 35.16, Wiedeń 126.21, Praga 26.50, Włochy 48.84, Szwajcarja 172.46 i pół, Holandja 358.70, Sztokholm 240.75.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut naogół mocna.

# Wyroki Sądu okręgowego

## zapadłe w Olkuszu.

### Sołtys defraudantem.

(I) Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał sprawę 36 letniego Franciszka Gugulskiego ze wsi Zagrody, pow. Olkuskiego, oskarżonego o przywłaszczenie. Gugulski, będąc sołtysem tej wsi, przywłaszczył sobie kilkadziesiąt złotych, które pobrał od mieszkańców gminy tytułem różnych opłat i podatków. Sąd wydał wyrok, skazujący Gugulskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

### Ciemny wieśniak.

31-letni Wincenty Józefowicz z Pradeł, gm. Kroczyce, w dniu 9 stycznia br. zarzucił w swej skardze apelacyjnej do Sądu okręgowego w Sosnowcu stronniczość w przeprowadzaniu rozpraw sądowych. Sąd skazał za to Józefowicza na 7 dni aresztu, biorąc pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, jego ciemnotę.

### Awantura rodzinna.

We wsi Otoli, gm. Żarnowiec, pow. Olkuskiego, **powstał spór na tle majątkowem w** rodzinie bogatych włościan Głowaniów, który skończył się tem, że Piotra Głowanię pobił ojciec, brat Franciszek i siostra Helena. Poszkodowany Piotr Głowania, postradał częściowo słuch. Winni zasiedli na ławie oskarżonych. Na rozprawie sądowej przewód ujawnił wiele okoliczności łagodzących na korzyść oskarżonych, wobec czego Sąd skazał Franciszka Głowanię (ojca) na 7 dni aresztu, Franciszka Głowanię (syna) na 2 tygodnie więzienia, oraz Helenę Głowanię na 5 dni aresztu.

Prócz tego Sąd okręgowy rozpatrzył szereg innych spraw, w których zostali skazani:

**Za pobicie rodziców:**

Józef Bieniek, mieszkaniec Siemięrzyc, gm. Kroczyce, na tydzień aresztu; Jan Goc, mieszkaniec wsi Parcze, gm. Rabsztyn, na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary; Tomasz Litwa ze wsi Kaziory, gm. Olanowice, na 2 tygodnie więzienia, z zawieszeniem kary, oraz siostry Lucja Kubicka i Józefa Skóra z Otoli gm. Żarnowiec, na 2 tygodnie aresztu.

## Z całej Polski.

### CZYŻBY NAFTA W KIELCACH?

Przed kilku dniami robotnicy, dokonujący rozkopów kanalizacyjnych na ulicy K... lińskiego i Kapitulnej, na głębokości trzech metrów natrafili na pokład łupków mocno nasyconych tłustą cieczą o zapachu nafty. Przy dotknięciu zapałki, ciecz słabo kopci. Dopiero badania naukowe wykażą, czy rzeczywiście ma się do czynienia z ropą naftową.

### ZJAZD KONSERWATORÓW W ŁUCKU.

Na zjeździe konserwatorów sztuki w Łucku, jaki odbył się w końcu września b. r. poruszono w pierwszym rzędzie sprawę niedostatecznej opieki konserwatorskiej w województwach południowo-wschodnich, wywołaną brakiem sił fachowych. Jak dotąd bowiem na jednego konserwatora okręgowego, mającego siedzibę w Lublinie, przypadają aż 3 województwa: Lubelskie, Wołyńskie i Poleskie, których nie jest on w stanie otoczyć należytą opieką. Na skutek tego postanowiono poczynić starania u władz, aby pozyskać dla niego fachową siłę pomocniczą, które, stałą siedzibą byłby Łuck.

W trakcie obrad p. Siennicki, konserwator okręgowy z Lublina, przedstawił sprawozdanie ze stan robót konserwatorskich w woj. Wołyńskiem, co było przewidziane programem zjazdu. Następne dni zjazdu poświęcono na objazd woj. Wołyńskiego w celu stwierdzenia potrzeb, jakie w dziedzinie konserwacji zabytków winny być natychmiast zaspokojone. W ten sposób konserwatorowie zapoznali się z zabytkami sztuki w Łucku, Ostrogu, Dubnie, Krzemieńcu, Wiśniowcu i Poczajowie.

### UCIESZNA HISTORJA Z SZYLDAMI.

Luboml na Wołyniu ma swoją radę miejską i ma swój magistrat. Otóż obie te instytucje postanowiły upiększyć miasto. Ponieważ rozprawiano nad tem od czego zacząć: czy od ulic i bruków, a może od remontu domów. Postanowiono po długich debatach zacząć od szyldów. Jednogłośnie przyjęto wniosek, że wszystkie szyldy muszą być jednakowego wymiaru, fasonu i każda specjalność musi mieć swój kolor: manufaktura — zielony, artykuły spożywcze — żółty, restauracje — czerwony, warsztaty szewckie — czarne itd. Nie długo myśląc wysłano nakazy do wszystkich przedsiębiorstw, że pod groźbą kary mają do pewnego dnia szyld musi odpowiadać nowym przepisom. Znalazła się podstawa prawna, mianowicie pewien art. ustawy, który głosi, że każda firma mieć musi szyld. Otóż dowiedziały się o tej sprawie władze w Warszawie i Min. spraw wewn. orzekło, że podstawa prawna nie jest podstawą, bo nie przewiduje ani wymiaru, ani koloru przepisowego dla szyldów i że wogóle magistrat w Lubomlu źle postąpił i winien cofnąć zarządzenie.

### TAJEMNICZY ZGON.

Niezwykłą sensację wzbudziły w Łodzi tajemnicze okoliczności, towarzyszące ostatnim chwilom znanego wśród robotników działacza, 41-letniego Władysława Majchrzaka, który zmarł onegdaj w miejskim szpitalu. Rozwiązaniem tej tajemnicy energicznie zajęły się władze śledcze, dotychczas jednak zagadka zgonu Majchrzaka nie jest wyjaśniona. Wiadomo tylko, że Majchrzak, który był działaczem NPR. lewicy, udał się onegdaj do lasu na Mani w pobliżu Kozina zupełnie zdrowy i nie objawiający najmniejszego zdenerwowania. W kilka godzin potem wieczorem, powracający z Łodzi do Kozina, spostrzegli na drodze słaniającego się mężczyznę, który ostatkiem sił podążał do miasta. Mężczyzną tym, był Majchrzak. Dowlókłszy się do miasta, wszedł on do pewnej restauracji przy ul. Srebrzyńskiej 85 i szepnąwszy do spodarzowi: „Otruto mnie!" zwalił się na podłogę. Do nieprzytomnego wezwano pogotowie. Lekarz, stwierdziwszy otrucie prawdopodobnie kwasem solnym, odwiózł Majchrzaka do szpitala, gdzie chory, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Dochodzenie, celem wyświetlenia zagadki, prowadzi łódzki urząd śledczy.

### JEZIORO ZNIKŁO PRZEZ JEDNĄ NOC.

Jak donoszą z Whithwell do „Dziennika Chicagowskiego" jezioro Pickett do... wna raj dla amatorów rybołówstwa w dolinie Sequatchie, nie istnieje więcej. Rybacy, którzy pewnego poranku przyszli, jak zwykle, na połów pstrągów z których jezioro słynęło, zastali tylko osychające już dno jeziora. Z niemi zdołali oni wydobyć około 100 pstrągów, wagi od 1 do 5 funtów. Miejscowi geolodzy są zdania, że woda wyżłobiła ujście do podziemnej pieczary i spłynęła do rzeki Sequatchie.

# Rzeczy ciekawe.

## ZAGADNIENIE OCHRONY RASY BIAŁEJ W AMERYCE.

Z Atlanty donoszą, że gubernator stanu Georgia podpisał nową ustawę, przewidującą rejestrację wszystkich mieszkańców stanu tego celem zapobieżenia małżeństwom białym z osobami, w żyłach których płynie krew murzyńska. W tym celu stan Georgia zamierza zbadać pochodzenie rasowe każdego obywatela i utrzymywać specjalne urzędy, w których prowadzone będą dokładne rodowody całej ludności.

Śluby w stanie Georgia odbywać się będą mogły na przyszłość dopiero w 10 dni po zgłoszeniu przez narzeczonych w urzędzie stanu cywilnego ich zamiaru wstąpienia w związki małżeńskie.

Władze chcą w ten sposób mieć dość czasu na dokładne zbadanie pochodzenia rasowego przyszłych małżonków. Autor nowej ustawy James Davis uważa, iż zarządzenie jego jest bezwzględnie konieczne, jeśli biali mają utrzymać swą krew w zupełnej czystości rasowej i zapewnić sobie panowanie w kraju na przyszłość. Davis twierdzi, że upadek wszystkich wielkich narodów świata spowodowany został jedynie na skutek nadmiernej ilości małżeństw mieszanych między rasą wyższą a niższą.

Wykonanie nowej ustawy powierzono stanowemu departamentowi zdrowia, który przeprowadzić ma rejestrację całej ludności. Wszyscy mieszkańcy stanu Georgia zmuszeni będą podać swe pochodzenie rasowe z jaknajwiększą dokładnością. Czynniki miarodajne będą miały prawo odmówić wydania zezwolenia na zawarcie małżeństwa, o ile na podstawie aktów urzędowych stwierdzą, że przodkowie jednego z petentów byli pochodzenia murzyńskiego.

## NASTĘPCA CHARLESTONA.

Na ostatnio odbytem w New Yorku kongresie mistrzów sztuki tanecznej uchwalono lansować w przyszłym sezonie nowe pas, którego nazwa brzmi bardzo egzotycznie: „Kinkażu". Tańczyć się to będzie przy dźwiękach jazz-bandu, jak i charlestona oraz black-bottoma, lecz tempo odznacza się większą powolnością. Oryginalna cecha kinkażu polega na „ocieraniu się plecami", co wzorowane jest na pewnych figurach tańców starożytnych.

## SZKLANE DRAPACZE NIEBA.

Prasa amerykańska donosi, iż jeden ze znanych krezusów dolarowych zaaprobował już istotnie projekt nowojorskiego architekta p. Williama Ludlora i powierzył mu budowę na Brodway wielkiego drapacza nieba, skonstruowanego wyłącznie z rusztowania żelaznego i murów szklanych. Do powzięcia tego postanowienia skłonił bogacza jeden bardzo charakterystyczny wzgląd: jest on mianowicie najmocniej przekonany, że dochody ze świetlej reklamy, na szklanych murach umieszczonej, w szybkim czasie pokryją całkowicie koszty tego gmachu.













## OGŁOSZENIE

Sędzia Komisarz upadłości handlującego Jakóba Felzensztejna, Sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu J. Jabłoński na zasadzie art. 447—480 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wymienionego Jakóba Felzensztejna, oraz spólników jego, aby stawili się d. 10 października 1927 r. o godz. 10 w sali N. 11 Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem utormowania listy wierzycieli, oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

6404

(—) Sędzia Komisarz J. Jabłoński

Za zgodność

Kurator upadłości (—) Jan Agapow Adwokat




























## OGŁOSZENIE.

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA ogłasza licytację na sprzedaż 5863 kg. blachy cynkowej Nr 6 wymiaru 1x2 mtr, grub. 0,3 mjm.

Licytacja odbędzie się w dniu 10 października r. b. o godz. 11-ej przed południem w Magistracie (ul. Warszawska Nr. 6, II-e piętro, pokój nr. 19) od ceny zł. 1.12 za 1 kg. 6591

Blachę można obejrzeć w godzinach od 8 do 15 ej na placu miejskim przy ul. Wspólnej Nr. 11.

Sosnowiec, 4 października 1927 r. MAGISTRAT.

---

Na skutek ogłoszonej w dniu 5 b.m. enuncjacji p. ZDZISŁAWA PALUSIŃSKIEGO, zmuszona jestem stwierdzić, że 1) pomimo usilnych z mej strony starań — małżeństwo moje nie zostało niestety dotychczas rozwiązane, podany we wzmiankowanej enuncjacji wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach jest chorobliwym i kłamliwym wymysłem p. Zdzisława Palusińskiego, jak dowodzi pismo Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 21 września 1927 roku 5R.129|26.12, zawiadamiające mnie, że „otwiera się zamkniętą rozprawę na nowo po myśli § 156 p. c. i dopuszcza się dodatkowo dowód z urzędu na okoliczności, czy pozwany w chwili zawiśnięcia sporu między 26|6 a 7|7 1926 r. mieszkał w Nowej Wsi i czy miał tam stałe zajęcie jako kupiec", przytem termin do dalszej rozprawy wyznaczono na dzień 11 listopada 1927 r. o godz. 10, sala Nr 2, 2) że zwłoka w przebiegu prowadzonego przezemnie procesu rozwodowego została spowodowana przeciwdziałaniem p. Zdz. Palusińskiego, 3) że w związku z tem i zgodnie z opinją prawników, dotychczas jestem zmuszona, ku własnemu mojemu utrapieniu—korzystać z nazwiska „Palusińska", 4) że moje zobowiązania są honorowane dzięki temu, że nie są związane z osobą p. Zdzisława Palusińskiego i 5) że wreszcie jakiekolwiek dalsze enuncjacje, mało znaczącej osoby p. Zdzisława Palusińskiego, będę pomijać pogardliwem milczeniem

6420 **Z Kawałów Franciszka Palusińska.**

---

## OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 457 K. H. Kurator upadłości handlującego Jakóba Felzensztejna, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Wiejskiej Nr. 20 adwokat Jan Agapow, zam. w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr. 23 ogłasza zapadły w dniu 22 września 1927 r. wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu treści następującej:

1. Ogłosić upadłość handlującemu Jakóbowi Felzensztajnowi, zamieszkałemu w Dąbrowie Górniczej przy ul. Wiejskiej Nr. 20. 2. Chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 20 sierpnia 1927 r. 3. Zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego J. Jabłońskiego. 4. Zamianować kuratorem upadłości adwokata Jana Agapowa, zam. w Będzinie. 5. Osadzić handlującego Jakóba Felzensztajna w areszcie dla dłużników. 6. Nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Jakóba Felzensztejna, gdziekolwiek się one znajdują. 7. Dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H. 8. Uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. 9. Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności. 10. Odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Dnia 5 października 1927 r.

**Kurator upadłości (—) JAN AGAPOW**
Adwokat.

6403

---

## SZKOŁA

pisania i liczenia na maszynach będzie otwarta z dniem 10 października. Zapisy i informacje w księgarni „POLONJA" w Sosnowcu Tel. 5-36 6413

## MASZYNĘ

do szycia okazyjnie kupię. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „POLONJA" Sosnowiec. Tel 5-36 6417

Spróbój MYDŁA do prania „SIŁA" 6414
Ono jest tak dobre, że Cię w zupełności zadowoli.
Skład Fabryczny T-wa „SIŁA" ul. Kościelna, Hale „Rozwoju"

## MASZYNY

do pisania kupuję. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „POLONJA", 6416 Sosnowiec. Tel. 5-36.

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.

Sprzedam urządzenie piwiarni wraz z lokalem. Wiadomość: Czeladź, Bytomska 52 Zgłaszać się tylko w niedzielę 6422-2

Wanny i nasiadówki sprzedaje i wynajmuje zakład Blacharsko-Mechaniczny, Bernard Pelka, Sosnowiec, Długa 22, tel. 70.

Plac około 100 prętów w bliskości kolei w Będzinie lub Sosnowcu kupię. Oferty do Kurjera Zach. Sosnowiec pod Nr. 3385 6409-2

### Posady i prace.

Potrzebna służąca od zaraz dobra i pilna do wszystkiego Wiadomość w Halach „Rozwoju" przy straganie nr ... Sosnowiec. 6408

Potrzebna ekspedjentka ze świadectwami. Wiadomość bufet II kl. Sosnowiec 6413

Dyplomowany czeladnik krawiecki inwalida poszukuje pracy podręcznego. Zgłoszenia piśmienne Kurjer Zachodni Sosnowiec, dla „inwalida". 6407

SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO poszukuje na stałe fabryka „W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu. 6299

Potrzebna panna do pomocy restauracji Wiadomość: Dąbrowa, Sobieskiego 3. Restauracja 6386-3

Potrzebna służąca. Zgłoszenia Dąbrowa, Sobieskiego 3, Restauracja. 6387-3

### Różne.

Załatwiam korespondencje niemiecką Sosnowiec, Wesoła 2, tel 1-91 6359

---

# LOSY DO I KLASY

16 tej Polskiej Loterji Państwowej

są do nabycia w znanej ze swego szczęścia i solidnego załatwienia klientów kolekturze

**GÓRNOŚLĄSKIEGO BANKU GÓRNICZO-HUTNICZEGO S. A.**

KATOWICE, św JANA 16

lub w oddziale tegoż w Król. Hucie, ul. Wolności 26

## Główna wygrana zł. 650.000

oraz wygrane po zł.: 400.000, 250 000, 100 000, 75 000, 60 000, 50.000, 40 000, 30.000, 25 000, 15 000, 10 000, 5.000 i t. d.

na ogólną sumę: zł. 19.904 000.

**Kolosalne szanse wzbogacenia się.**

**Co drugi los wygrywa**

Nasza szczęśliwa kolektura wypłaciła dotychczas swoim Sz. Graczom z górą TRZY MILJONY ZŁ. wygranych

U nas nikt przegrać nie może.

**Ceny losów pozostała niezmienione:**

Cały los zł 40, pół losu zł. 20 ¼ losu zł. 10

Zamówienia pocztowe załatwia się szybko i dokładnie.

Plany gry i tabele ciągnień bezpłatnie.

W tym miejscu wyciąć i przesłać nam pocztą:

ZAMÓWIENIE.

Do

Kolektury „Górnośląski Bank Górniczo-Hutniczy S. A."
Katowice, ul. Sw. Jana 16.

Zamawiam do I klasy 16 Loterji Państwowej

______ ćwiartek losów

______ połówek losów

______ całych losów 6052

Należność wpłacam na konto czek. P.K.O Nr. 304.761, lub pobrać pocztą.

Imię i nazwisko ______

Dokładny adres ______

K. 11

---

Jest do wynajęcia warsztat rzeźniczy z utensyljami, wędzarnią, obrabialnią i lodownią, skanalizowany i z oświetleniem elektrycznem. Wiadomość w piekarni na kolonji Pekin stacja Kazimierz. 6348

### Zgubione dokumenty.

Dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczór zginął pies wyżeł, bronzowy, białe łapy. Proszę odprowadzić, Sosnowiec, 3-go Maja, Cerkiew. 6411

Dana Zyikę mechanika, mieszkańca Podgórza proszę o podanie adresu do Administracji „Kurjera Zach.", Sosnowiec pod Nr. 3386 6410

Zgubiono paszport zagraniczny na nazwisko Tobjasz Meryn zam. w Będzinie i wyd. przez starostwo Będzińskie, dolarówkę, 8 blankietów wekslowych zaopatrzonych podpisem i pieczątką firmy Józef Szwajcer i T. Meryn na sumę zł. 11.000, fotografję i różne dokumenty. 6361-3

Walczak Henryk zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 6375-3

Zygmunt Grunwald, Wiejska 8 zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6373-3

Rozencwajgowi ... książkę wojskową wydaną przez P. K. U., Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie 6384-3

Burakowski Kazimierz zgubił tymczasową kartę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 6383-3

Kuciera Franciszek zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez Magistrat w Będzinie. 6481

### Lokale.

Wynajmę pokój z kuchnią umeblowany. Czynsz pożądany za ... Sosnowiec, Mariacka № 4 6405

---

**KINO „ZAGŁĘBIE"**
dawniej
**Kino-Teatr „Udziałowy".**

Od niedzieli 2-go października i dni następnych
Pierwszy film wytwórni „KONRAD WEIDT" arcydzieło światowej sławy p. t.

## „PAGANINI" (Król Skrzypków)

Silnie wzruszająca tragedja z życia KROLA SKRZYPKÓW.
Reżyserja KONRAD WEIDT architekt: R. TEPPACH.
W rolach głównych potęgi ekranu: przedwcześnie zgasła EWA MAY i CONRADT WEIDT.
Do obrazu przygrywa doborowy zespół orkiestry w pełnym komplecie pod batutą znanego artysty-muzyka Edm. Sieji.

---

## Śląska Szkoła muzyczna :: Katowice, ul. Szopena 16 :: Telef. 136

w dalszym ciągu przyjmuje uczniów na wszystkie działy muzyki i śpiewu solowego. 6269

---


**CENY PRENUMERATY:**

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

**3 Zł. 50 gr.**

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
W tekście, w kronice . . . 50 „
Za tekstem . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr
„ (do 80 „ ) 25 „
„ (do 100 „ ) 30 „
„ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

**Sosnowiec:** REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
**Katowice:** REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1 I. P. Telefon Nr. 29-36

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Cedzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".